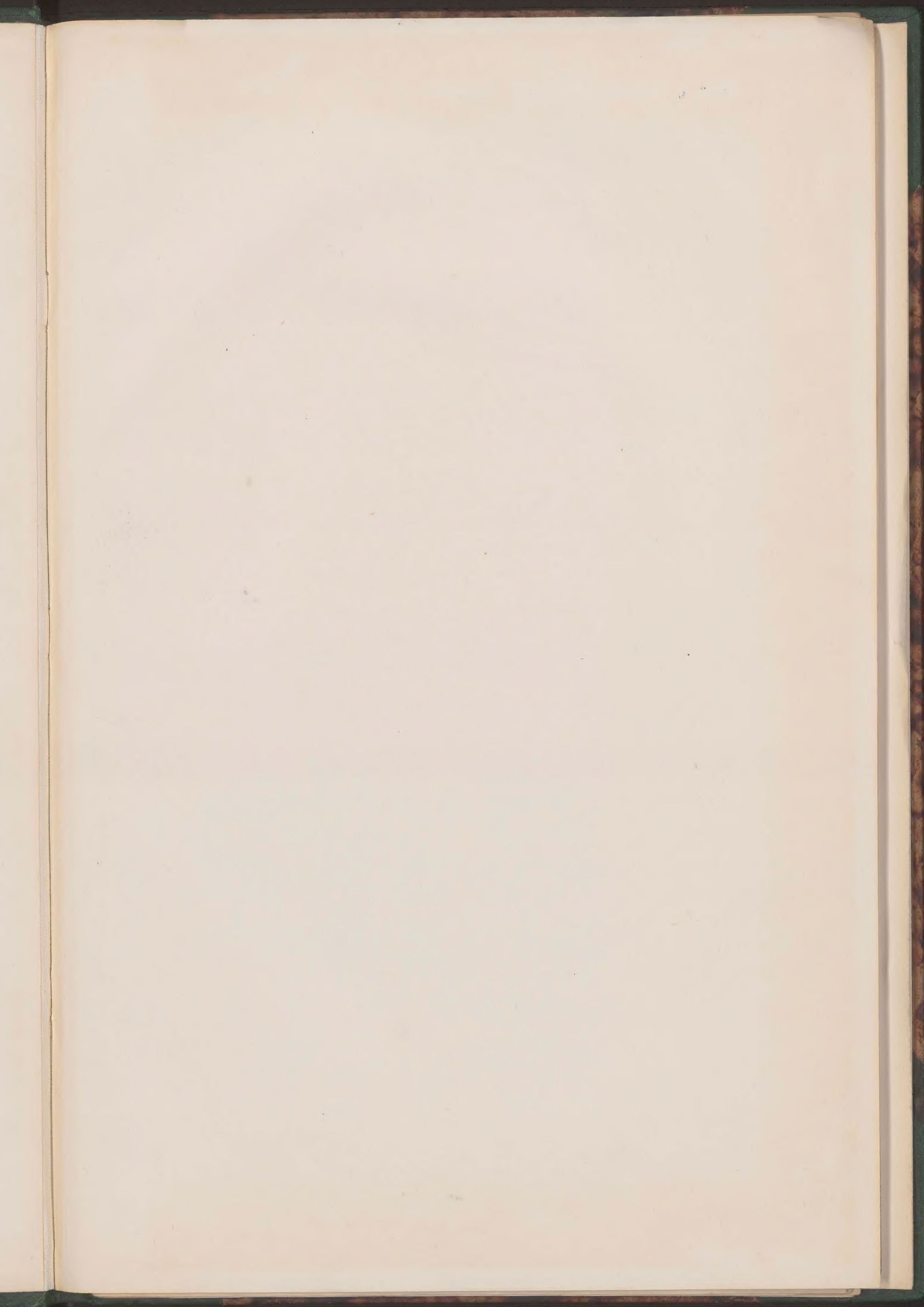




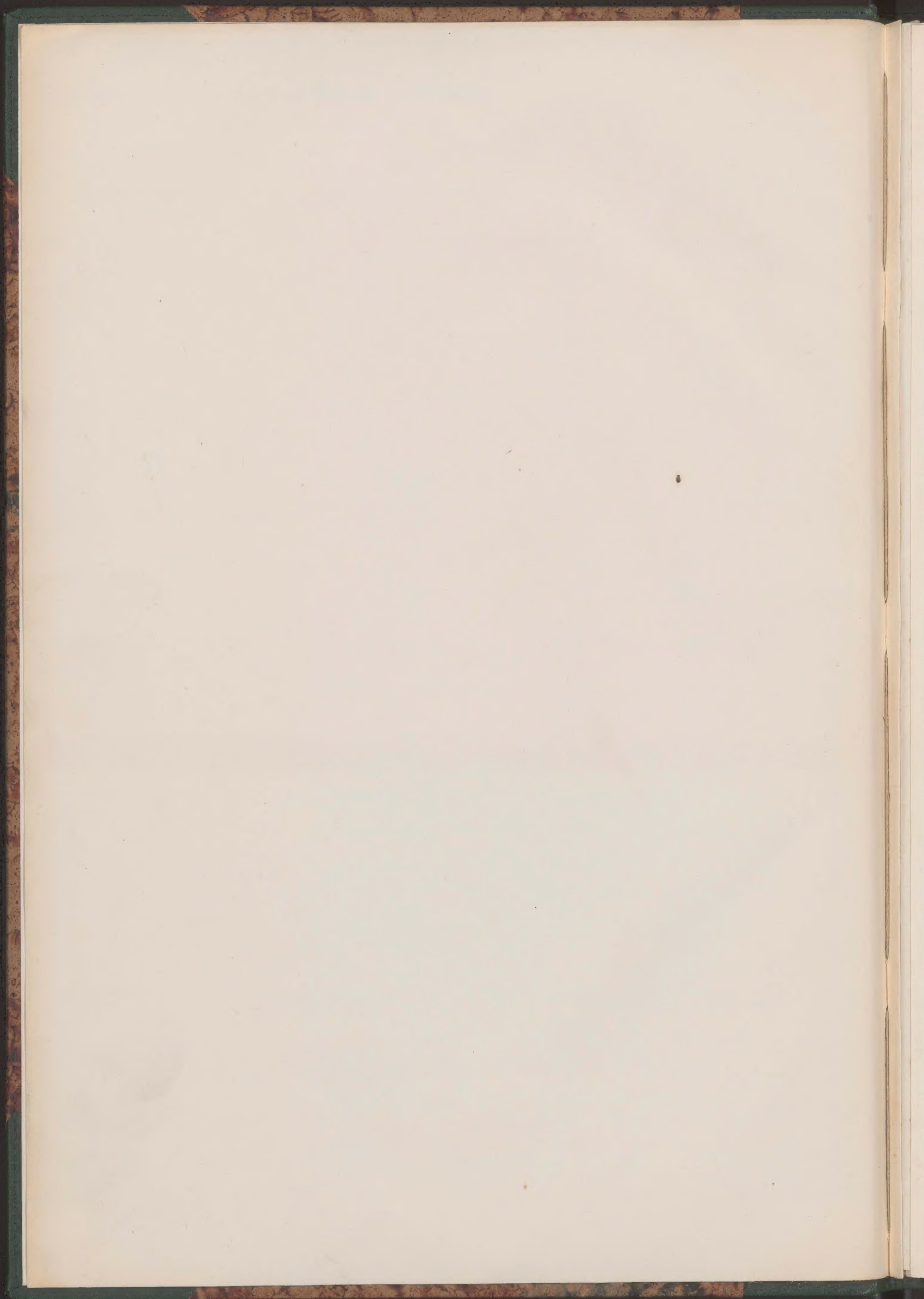


Opr. "Starodruk" 1966r.

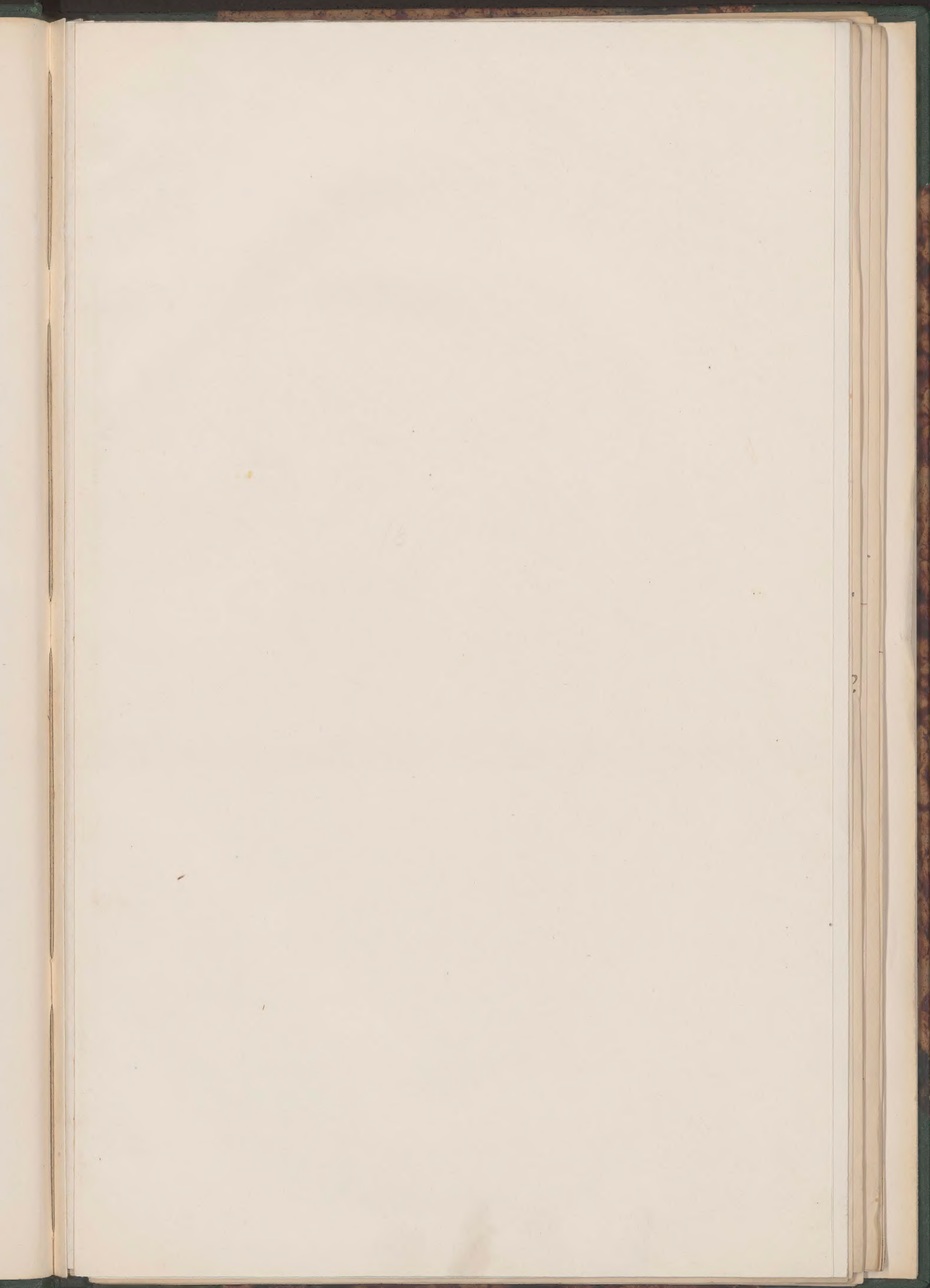




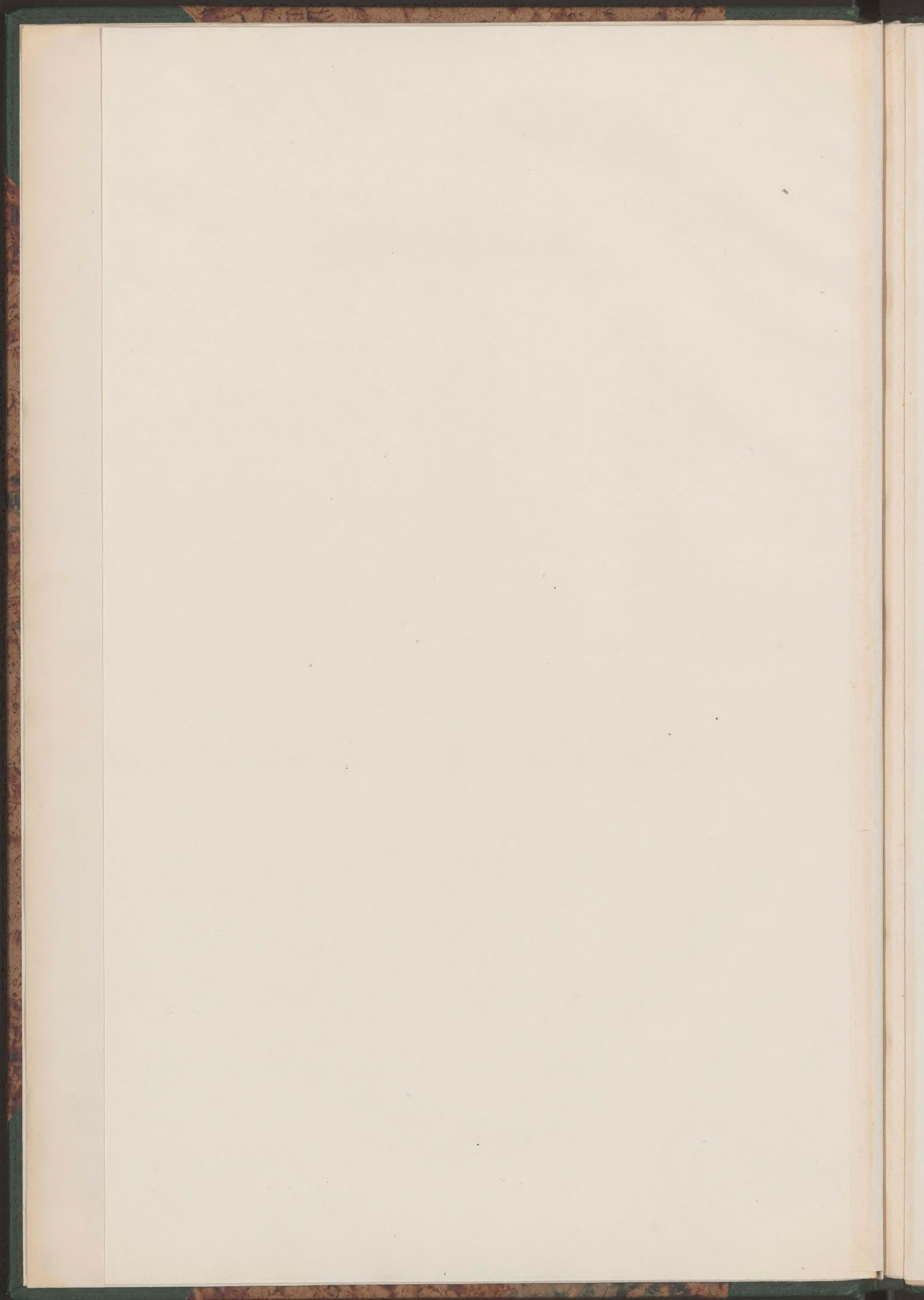










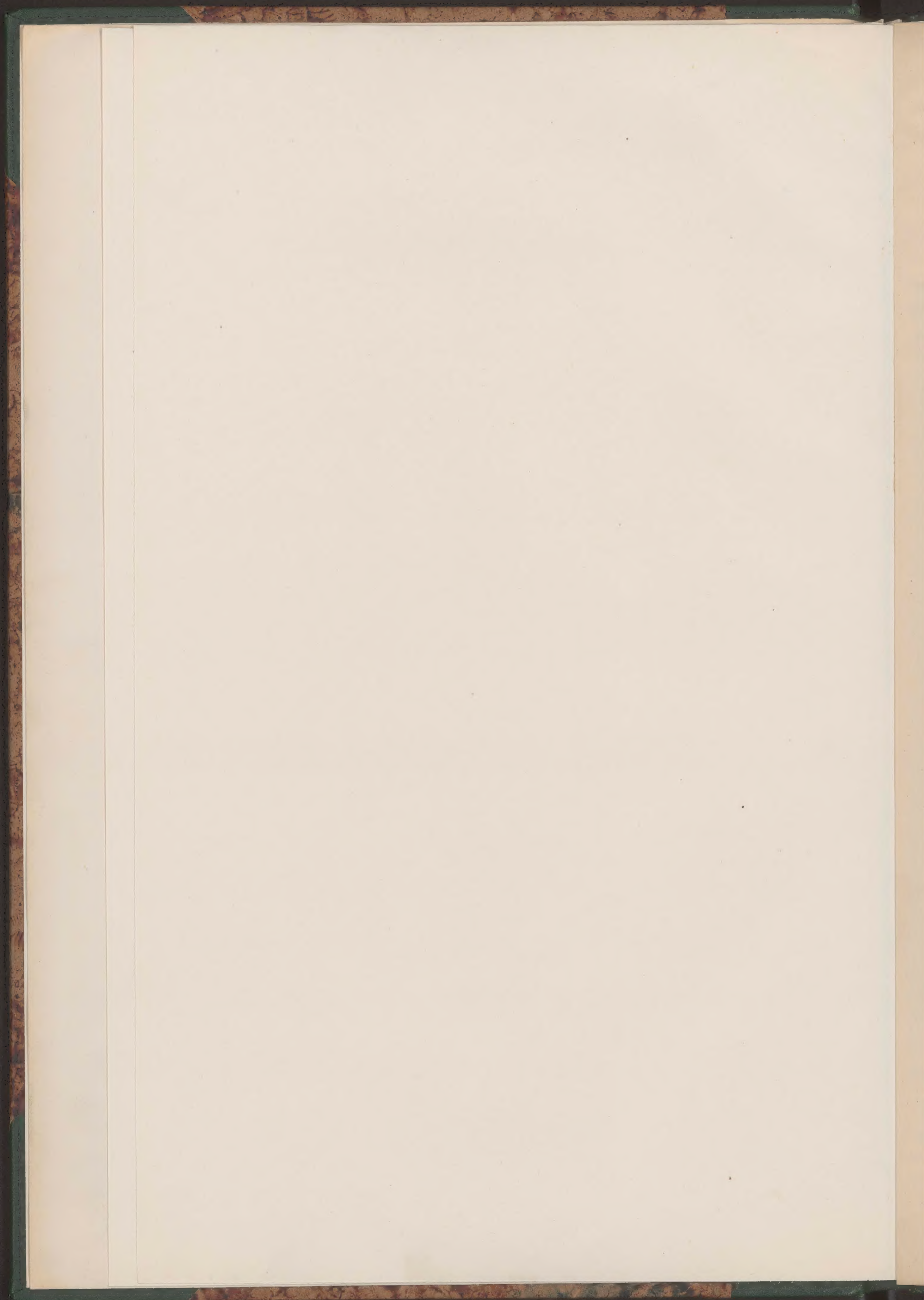




Kulina Antoni

Świąt. do C. K. Rostowicza. Porządek  
miejsc. Topraczany. do Sławosia. 1872  
D. W. W. 21. 1872







№  
Kalina Antoni.

List do Jana Karłowicza. Przesłał mi  
materiał opracowany do Słownika Polsk.  
30. września — 1893.



No.  
Kalina Anton.

Gift of John Anton (Pawling) to  
Geological Survey of Wisconsin.  
1881



Sept. 20. 9. 83

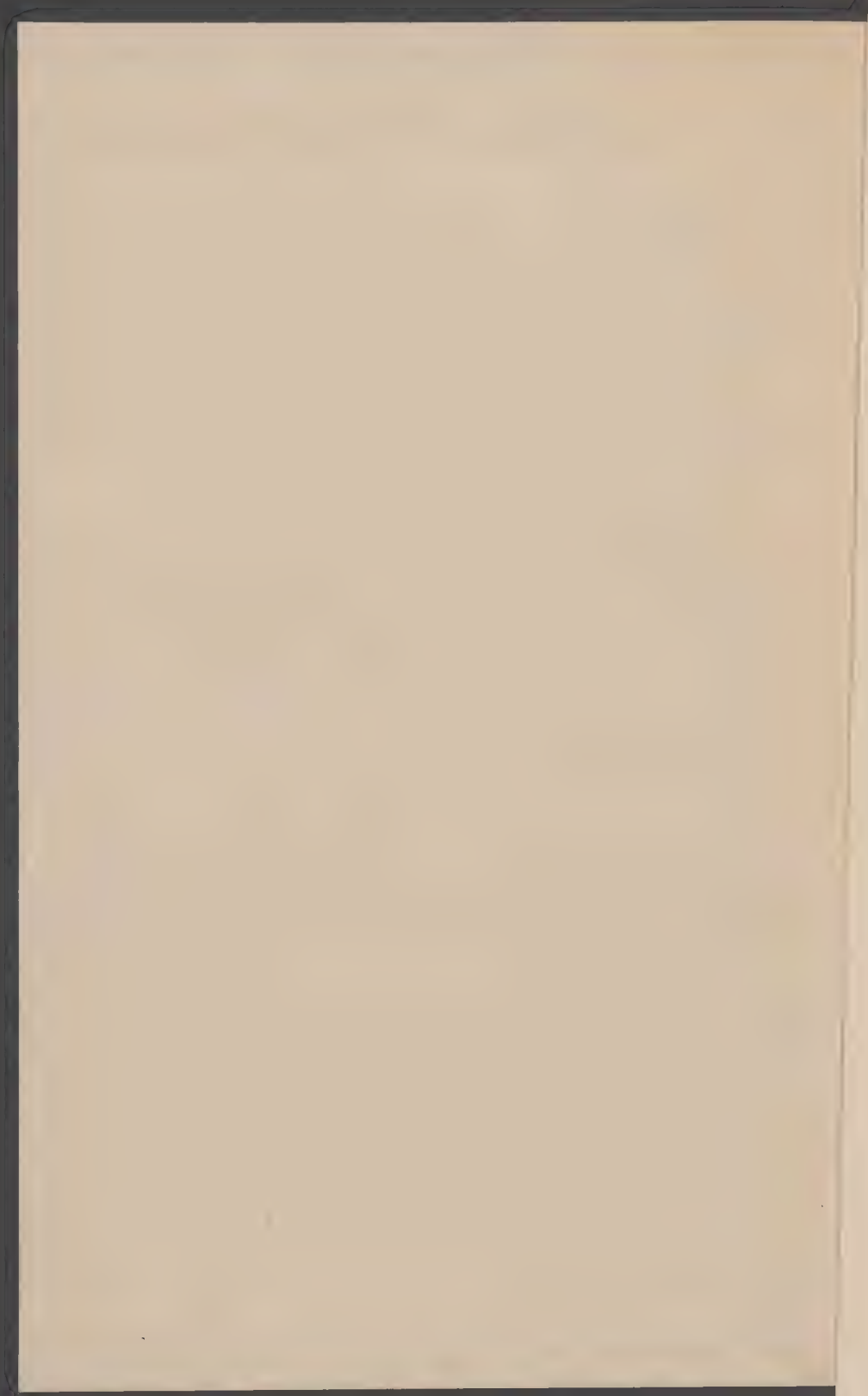
2

Antoni Kalina do Jana Kozłowicza.

Sanvuy Paris.

[illegible]













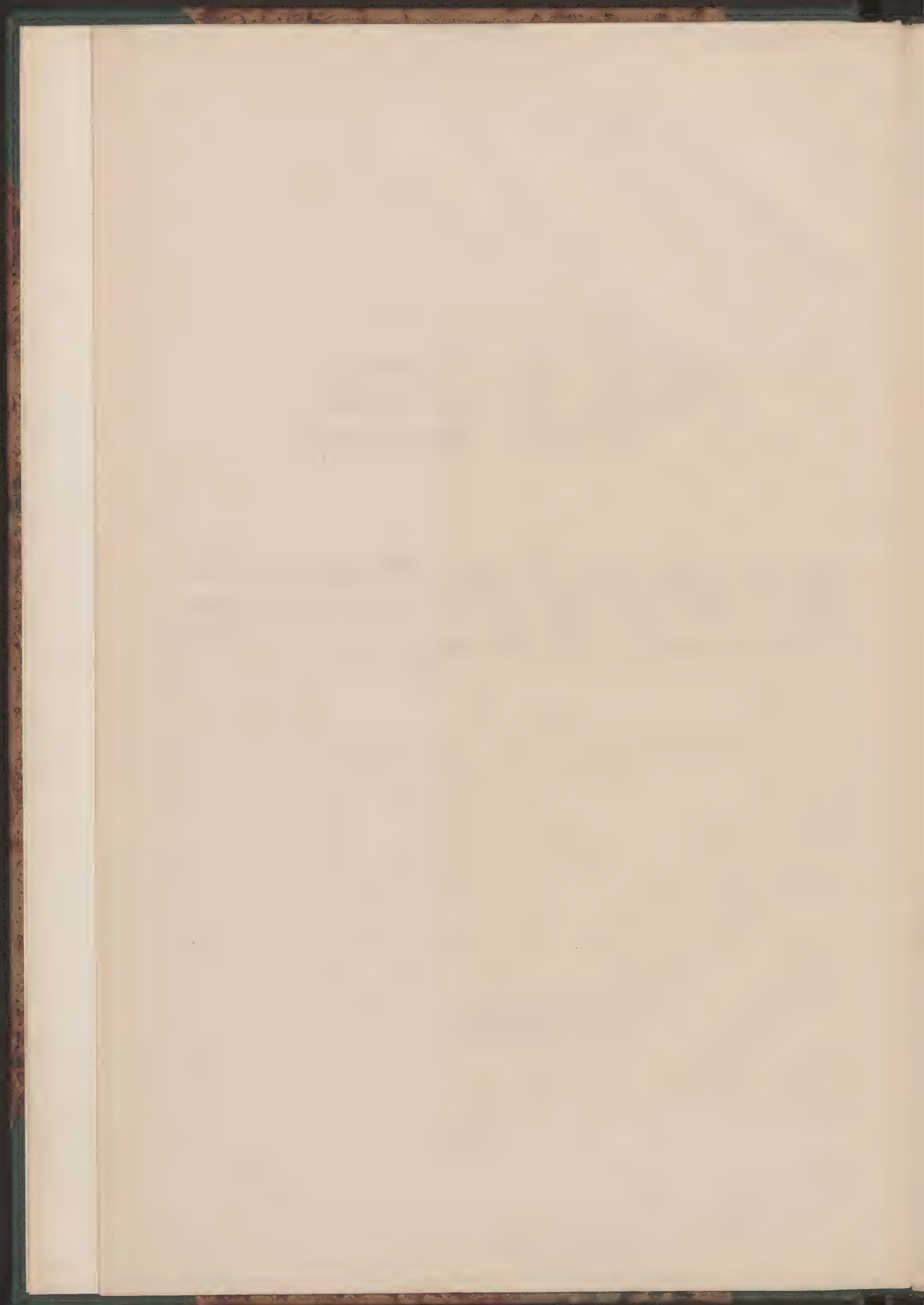


1/

N<sup>o</sup>  
Kamiński Jan Maurycy.  
Magister Prawa i' Econ.  
Advokat Przysięgły.

List do Jana Kartowicza. Przepraszam że  
nie mogę być na sesji etnograficznej.  
Warszawa — 15. Paźdz. — 1893.







Warszawa, d. 15. X 5 1893

Jan Maurycy Kamiński do Jana Karłowicza,  
Magister Prawa i Administracyi

Adwokat Przysięgły

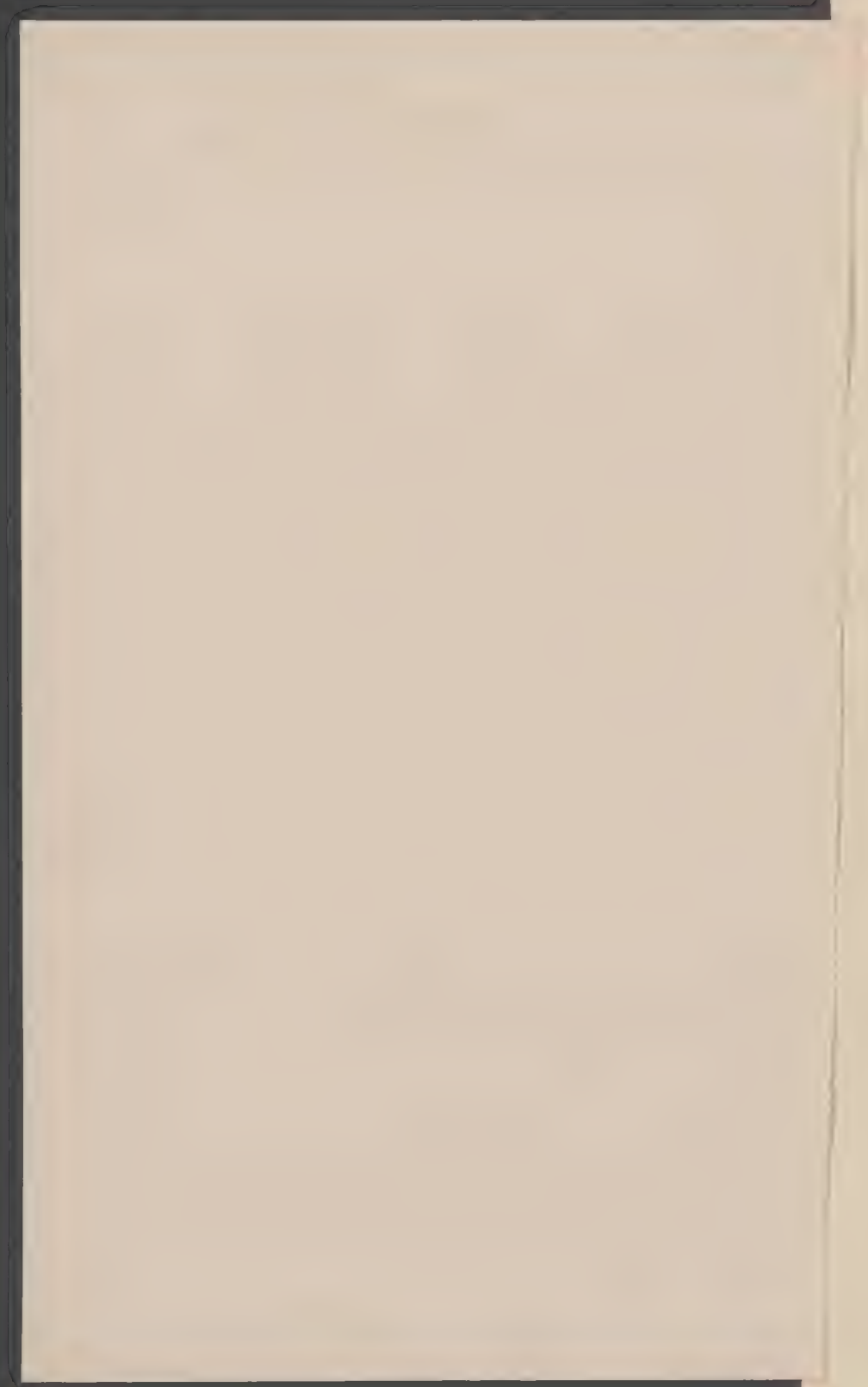
ul. Niecała Nr. 8.

Szanowny Panie,

Życzę ci serdecznie za życia  
w pamiątce, nie mogę jednak  
mimo najgorętszej chęci wyry-  
wać z uprzejmego wesołości,  
albowiem moje zajęcia członka  
Stowarz. Towarz. Węzlarzów Kon-  
nych powodują mnie dziś  
przeładować na plac sportowego  
zaproszeń. Moje moja siostra  
Helena zastąpi mnie na sesji  
charakterystycznej.

Z poważaniem i pozdrowieniem J. M. Kamiński

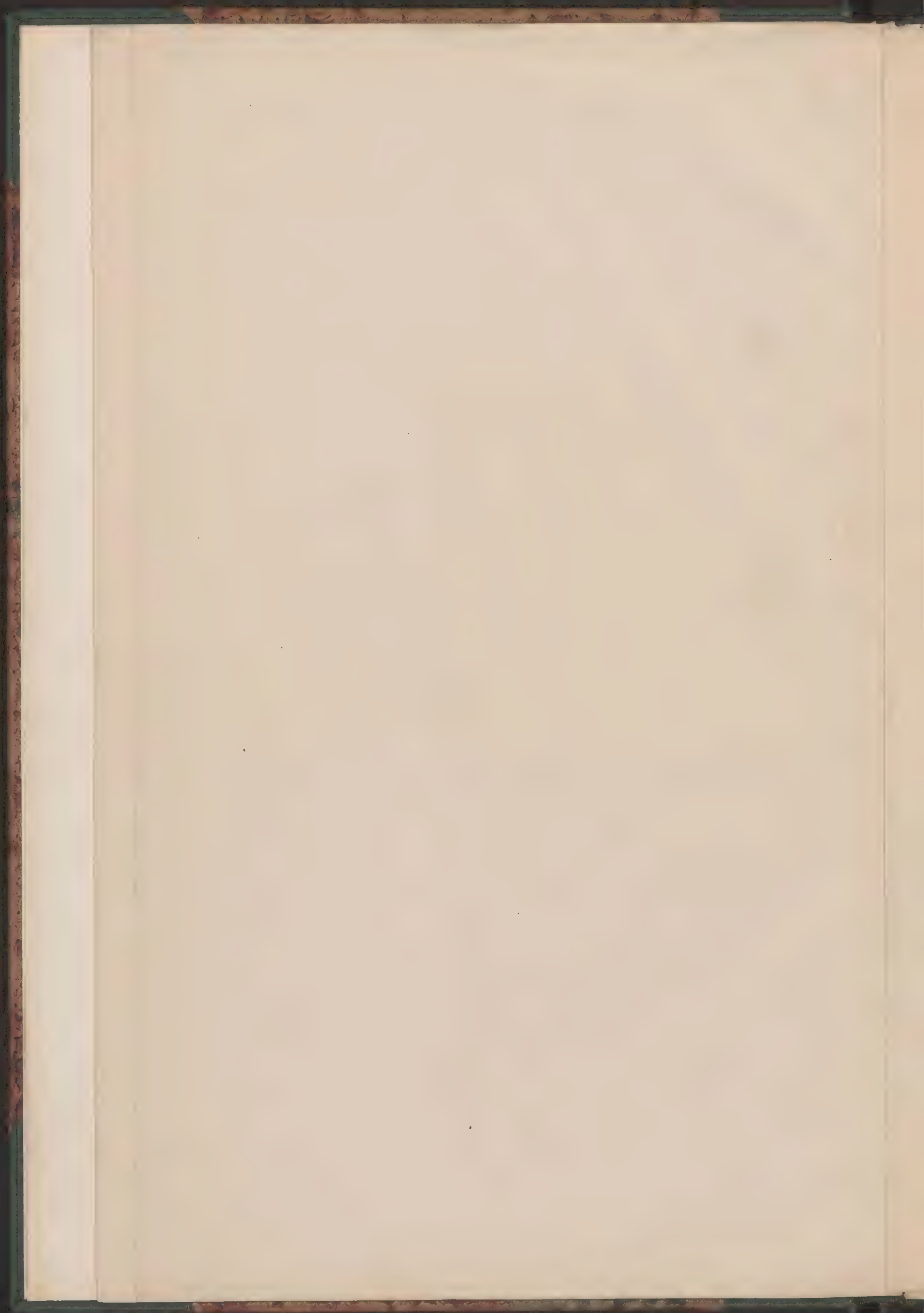








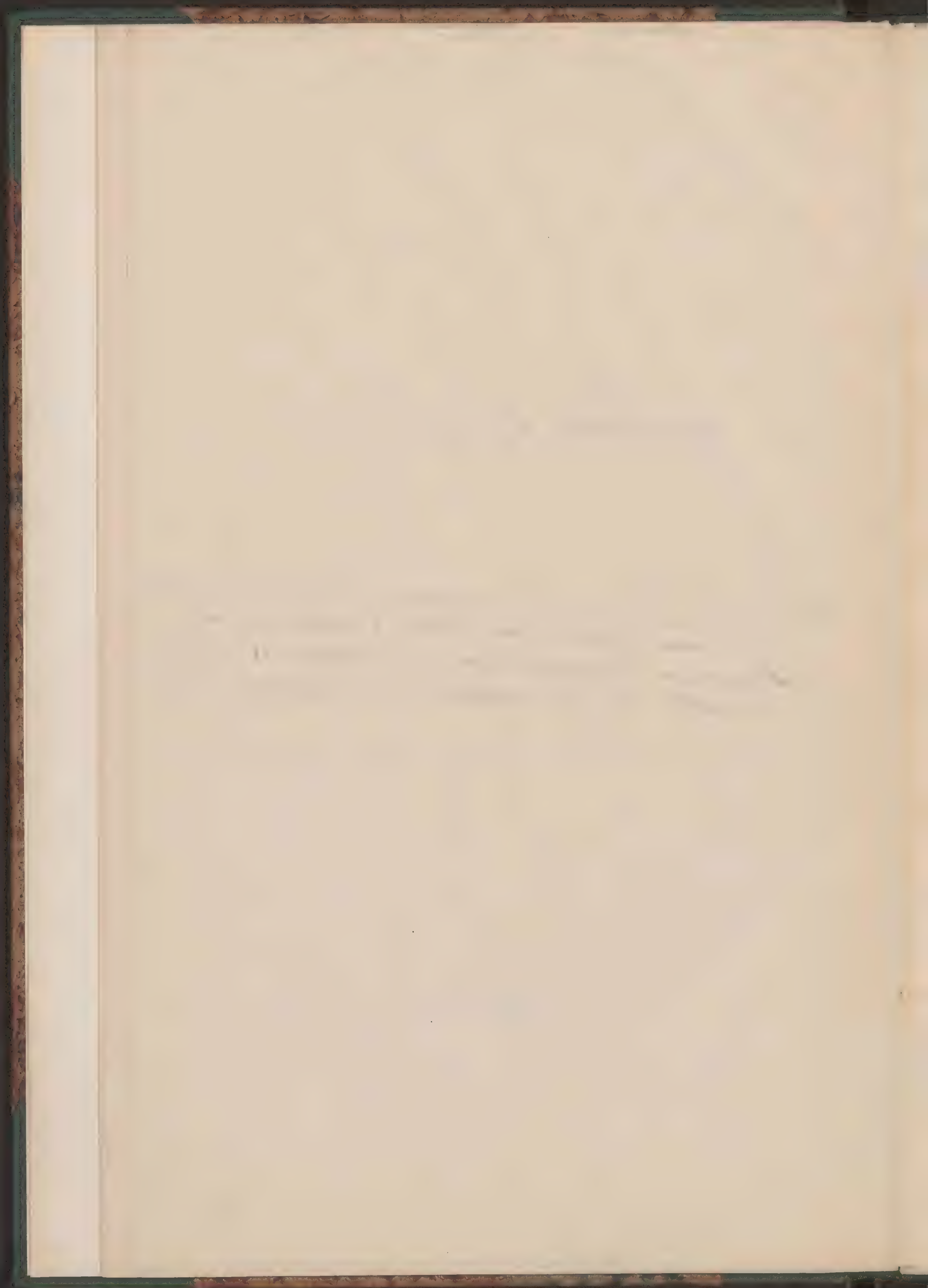






No  
Korotynski Ludwik

do Jana Kartowicza. Uwiadamia że jutro o godz.  
 10<sup>ty</sup> z rana będzie otwarcie i poświęcenie  
 Muzeum Etnograficznego w nowym lokalu  
 (wiejska 18.) z Warszawy 7. listop. 1893 r.





Warszawa, d. 7/XII ..... 1893r.

WISŁA  
MIESIĘCZNIK  
GIEOGRAFICZNO-ETNOGRAFICZNY.

Adres Redakcji i Administracji:  
KSIĘGARNIA M. ARCTA  
Warszawa, Nowy-Świat, 53.

Ludwik Korotyński  
do Pana Karłowicza.

Szanowny Panie!

Zaglądam do kłana dziś  
przed obiadem, ale trafiam  
na chwilę jego odpoczynku.

Jutro mam zamiar wbrać  
się do Rokita z Krze-  
mińskim, Witowskim  
i Glińskim, więc dopiero  
pojutrze będę mógł powi-  
tać kłana po podróży.

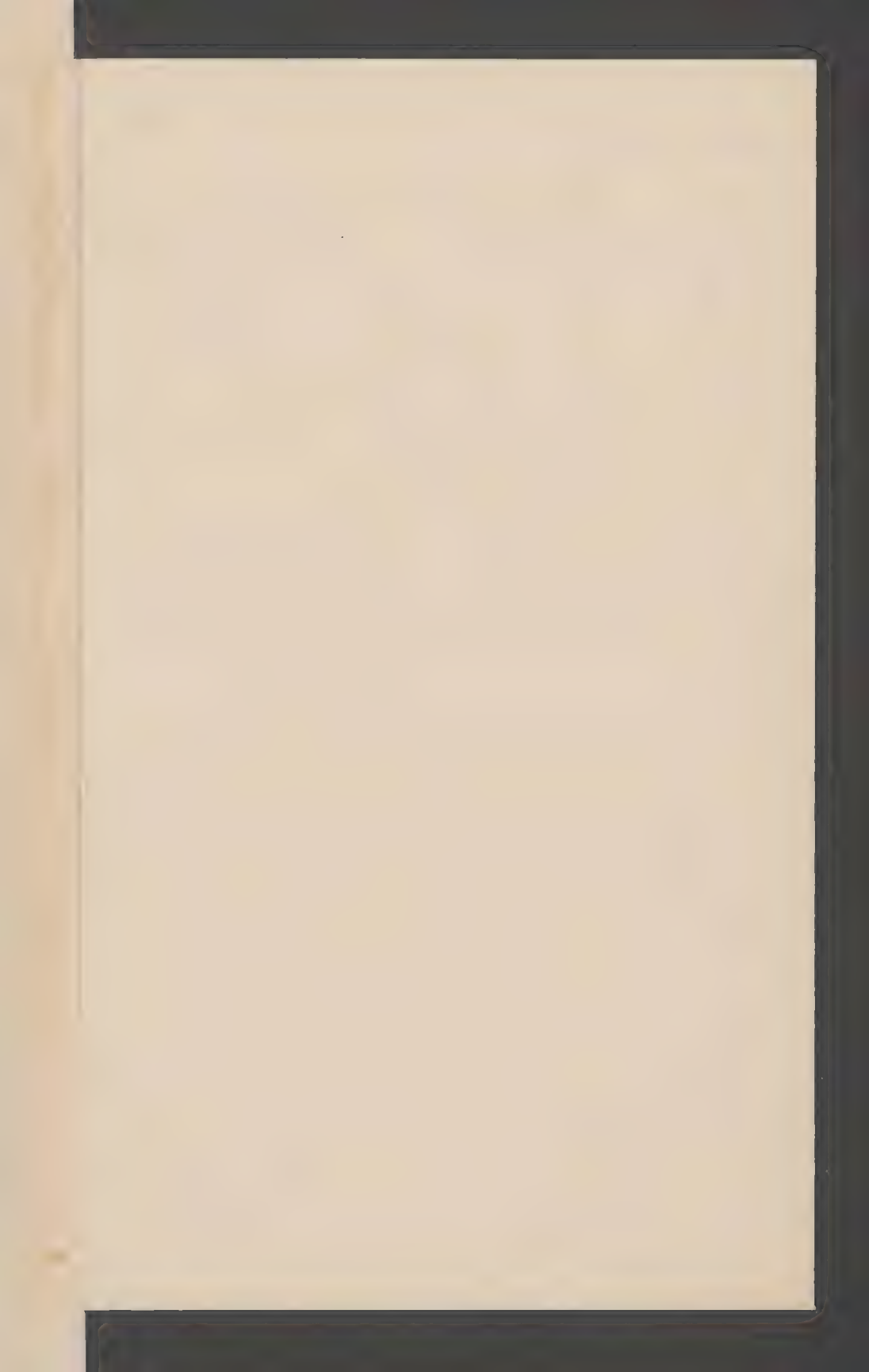
Jutro o godz. 10-ej zrana





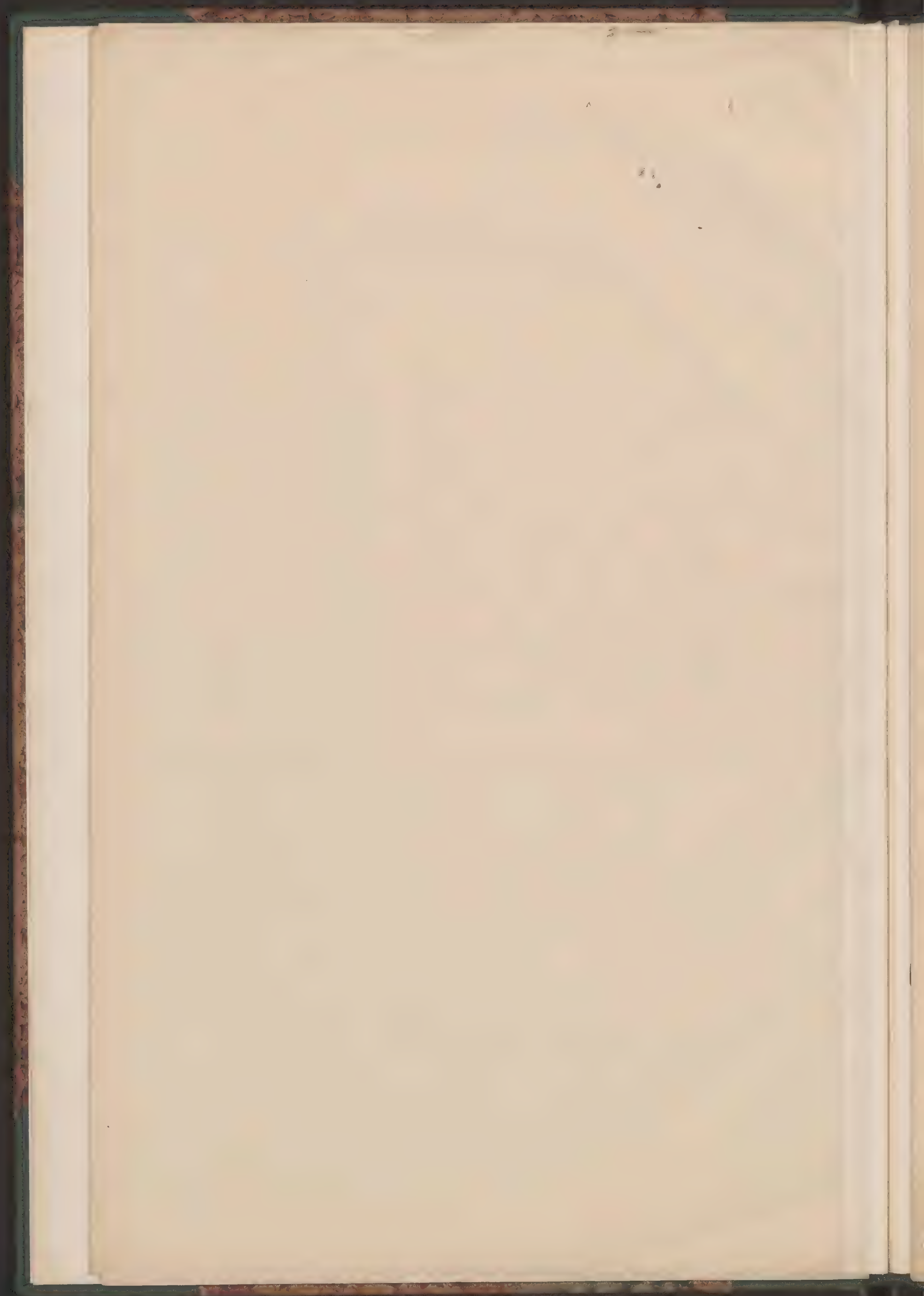
otwarcie i poświęcenie Mu-  
zeum Etnograficznego w no-  
wym lokalu (Wierjska, 18).  
Jeżeli nie przyjęli Państwa za-  
wiadomienia, znaczy to, iż  
nie wiedzieli, że kłan już  
wrócił do Warszawy.

Z głębokim szacunkiem  
L. Kondratycki.







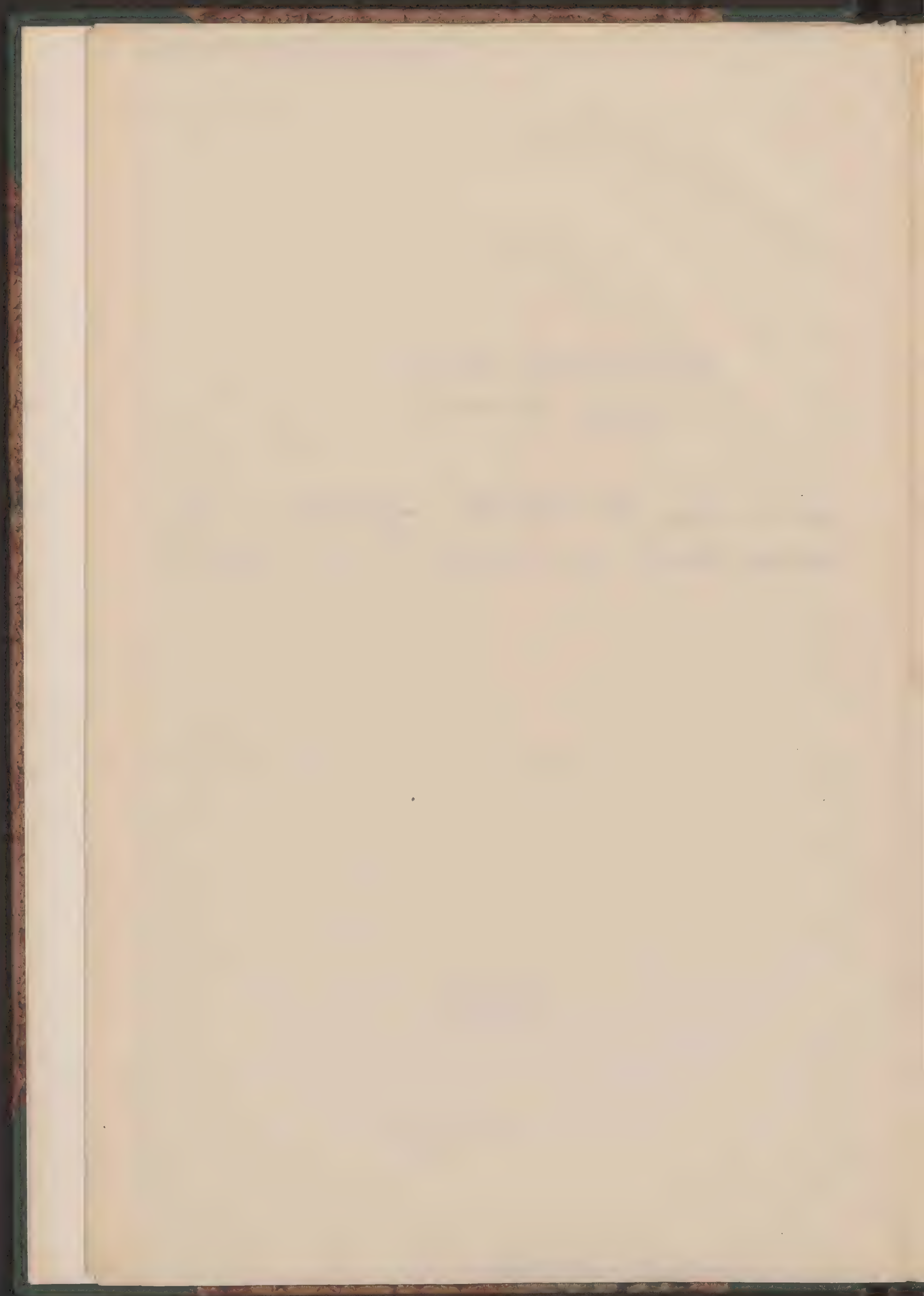




1890

Notarbiński Miłoci  
Artysta Malarz

List do Jana Kartowicza. Zapytuje o naz  
wisko lekarza w Mariel Grun. b. Stryk. 1893.





12

Milon Kotarbiński do Jana Karłowicza.

Szanowny panie  
profesore!

Najuprzejmiej uprzedzam Szanownego  
Pana profesora staranne słuchanie  
wyjaśnienia: czy jeden z lekomy  
statych w Maria Grün, miałowici-  
cie ten wysooki jest Gungl czy  
ten Sticht. Mam do niego  
napisać a bóg to pomogł.

Wdzięcznie prawdziwego pozawiedzenie

zawsze  
Pozdrowienie!

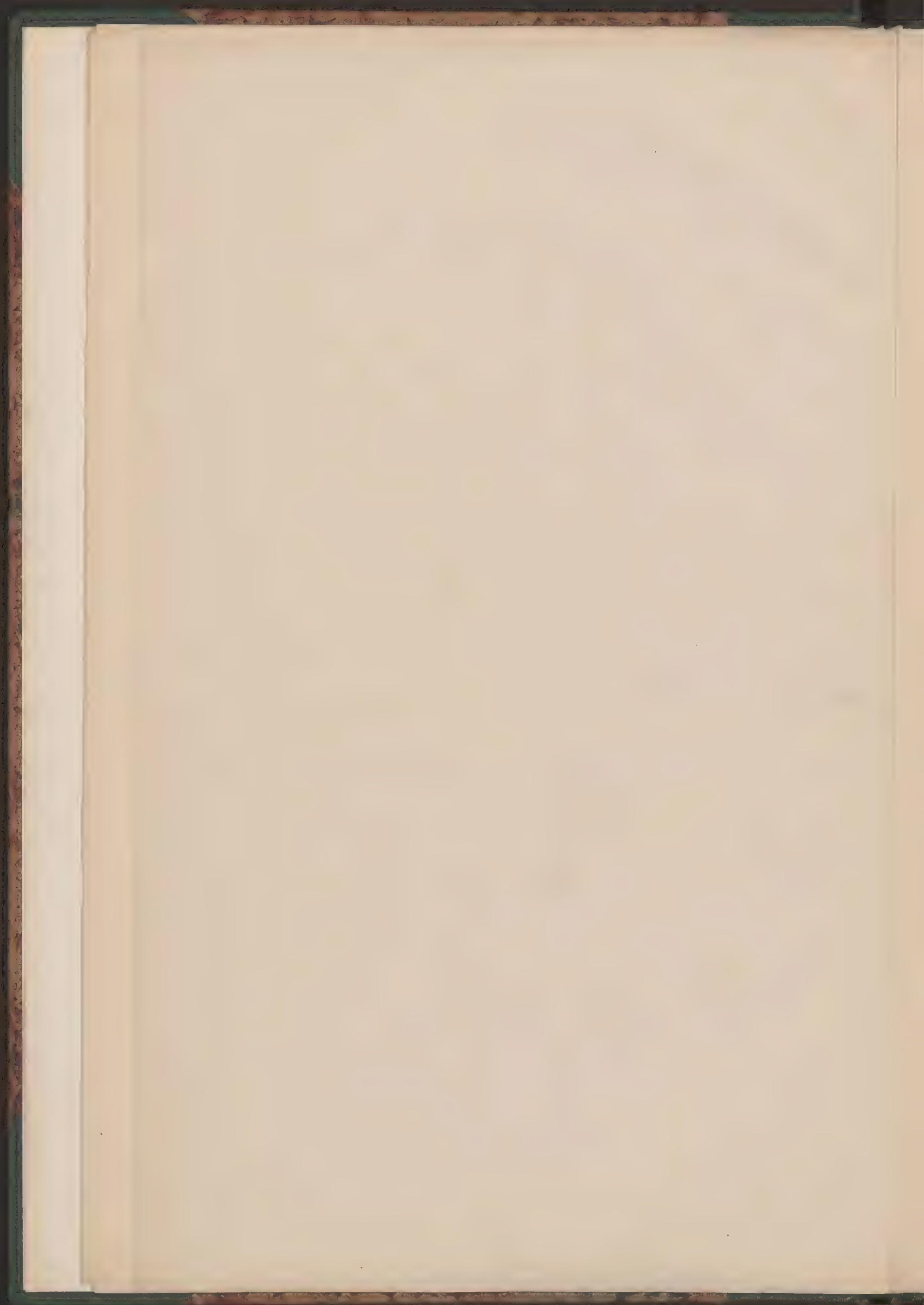
M. Kotarbiński

1/I 93.





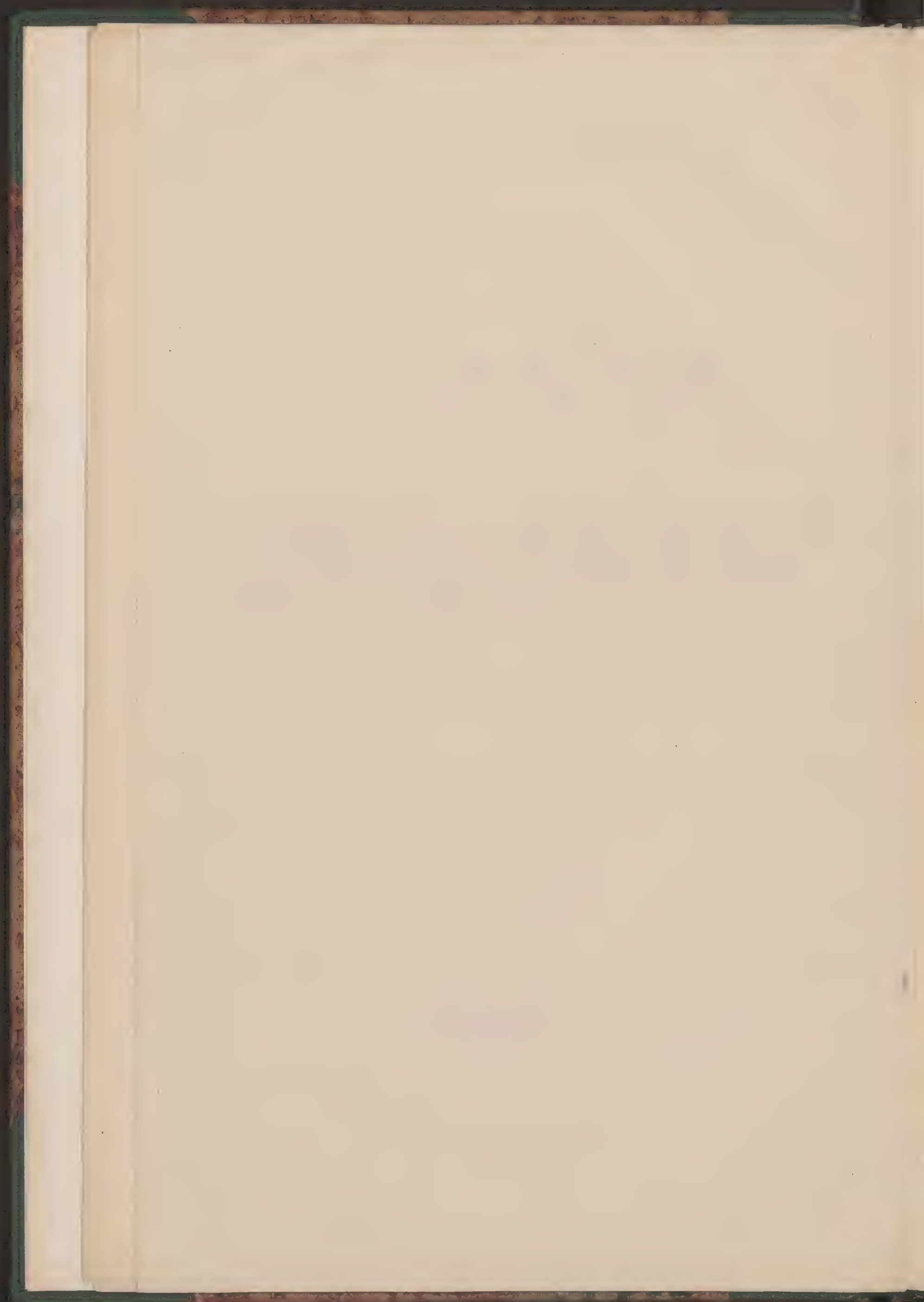






no  
Kryn'ski A. A.

Do Jana Karłowicza. O posiedzeniu w  
sprawach Kasy Mianowskiego.  
12. listopada. 1893. r.





45

A. A. Kryp'ński do J. A. Karłowicza

Łanowny Kolego

7  
— długiego szeregu spraw, które  
miały być rozpatrywane na wczorajszym posiedzeniu, dwie zostały  
pod koniec posiedzenia zatwierdzone.

Cały prawie czas zajęty rozstraszaniem  
pytań prawnych, zwisanych z rozpi-  
saniemi Na kasy. Sprawy podaniowe  
odłożono do posiedzenia przyszłego  
za dwa tygodnie. Wtedy więc i  
o Wiśle będzie mowa.

Dziękuję za listy i. Teraz  
zapytany podrobnienia i. cni

A. Kryp'ński

12. XI. 93.



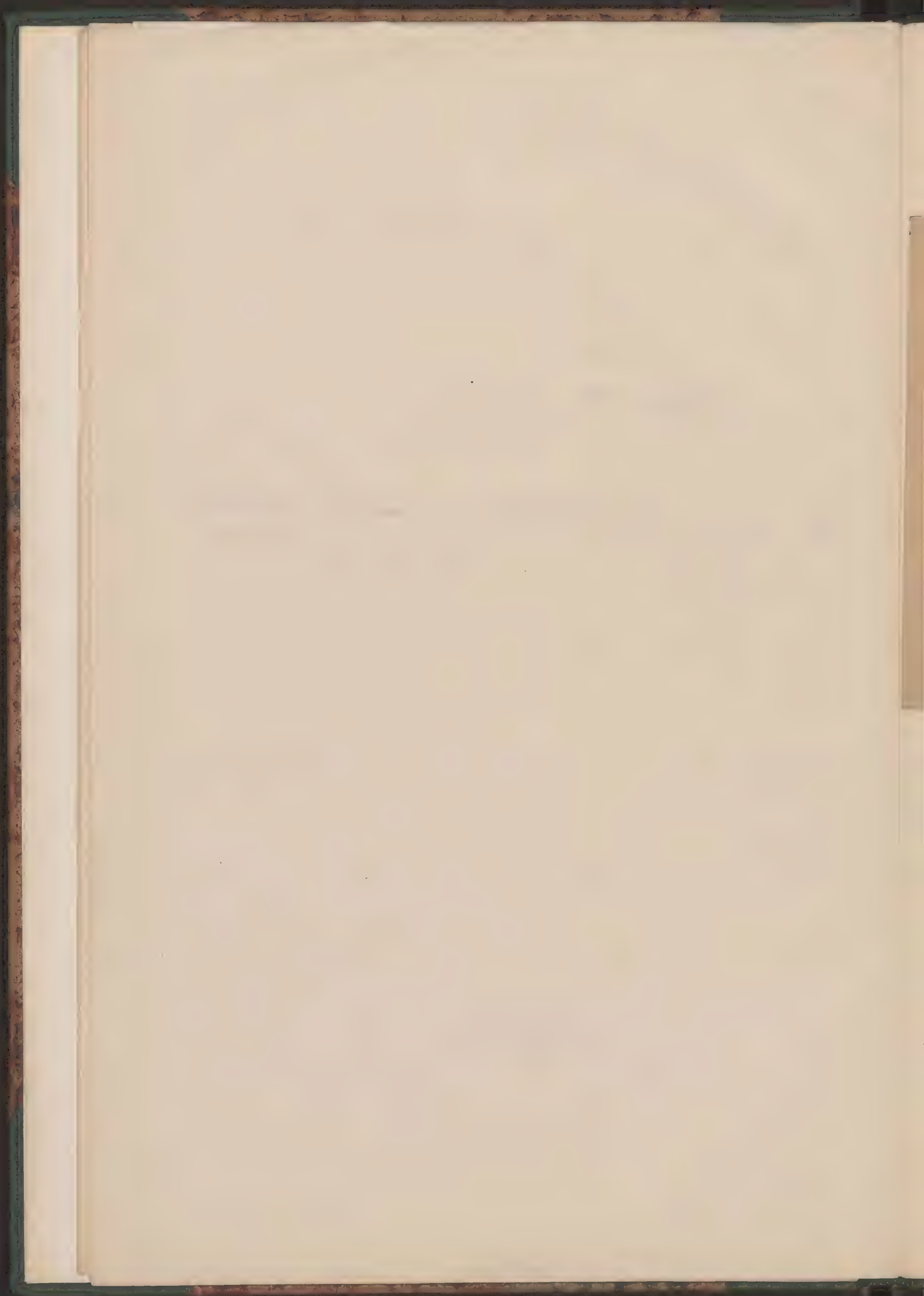






no  
Krzywicki Ludwik

Do Jana Kartowicza Przesyła artykuł  
 do wisty. — 12 maja. 1893.





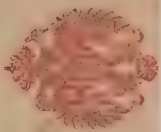
Szawle 12. V. 1893 18

Szanowny Panie, Jednocześnie  
z korespondentką na ręce księgarni  
Arcta wrocław posyłam z większym  
artkułem do listy, poświęconym  
rozporządzeniu praktyk zoologicznych

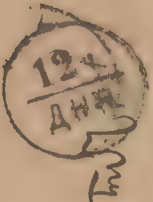
Zasłusznie sobie pozwolenie  
proszę z załącznikiem

— Krzywicz

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.



Васи́льда



Jan



Antonov

10, Jasna



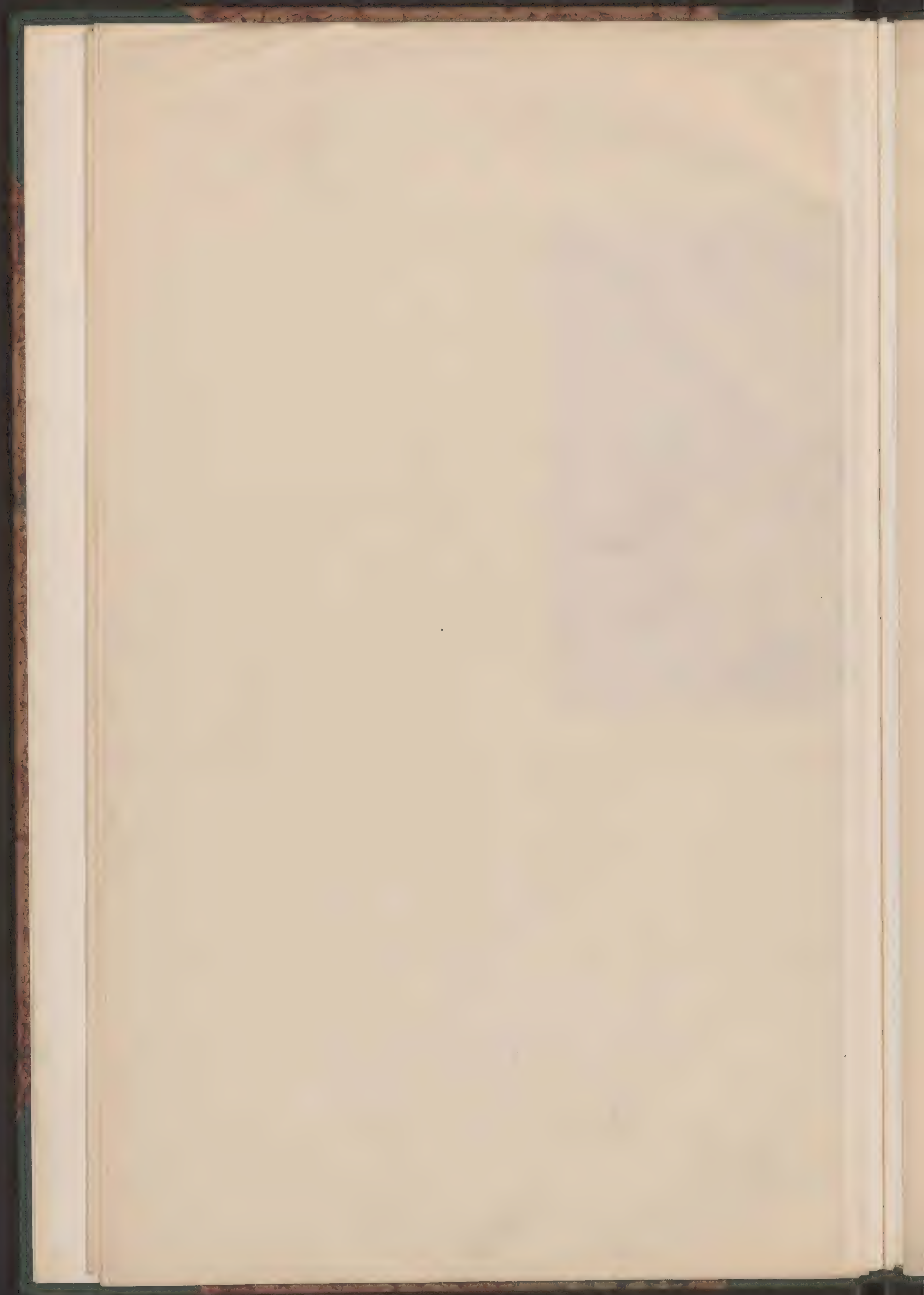
На этой стороне пишется только адрес



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.



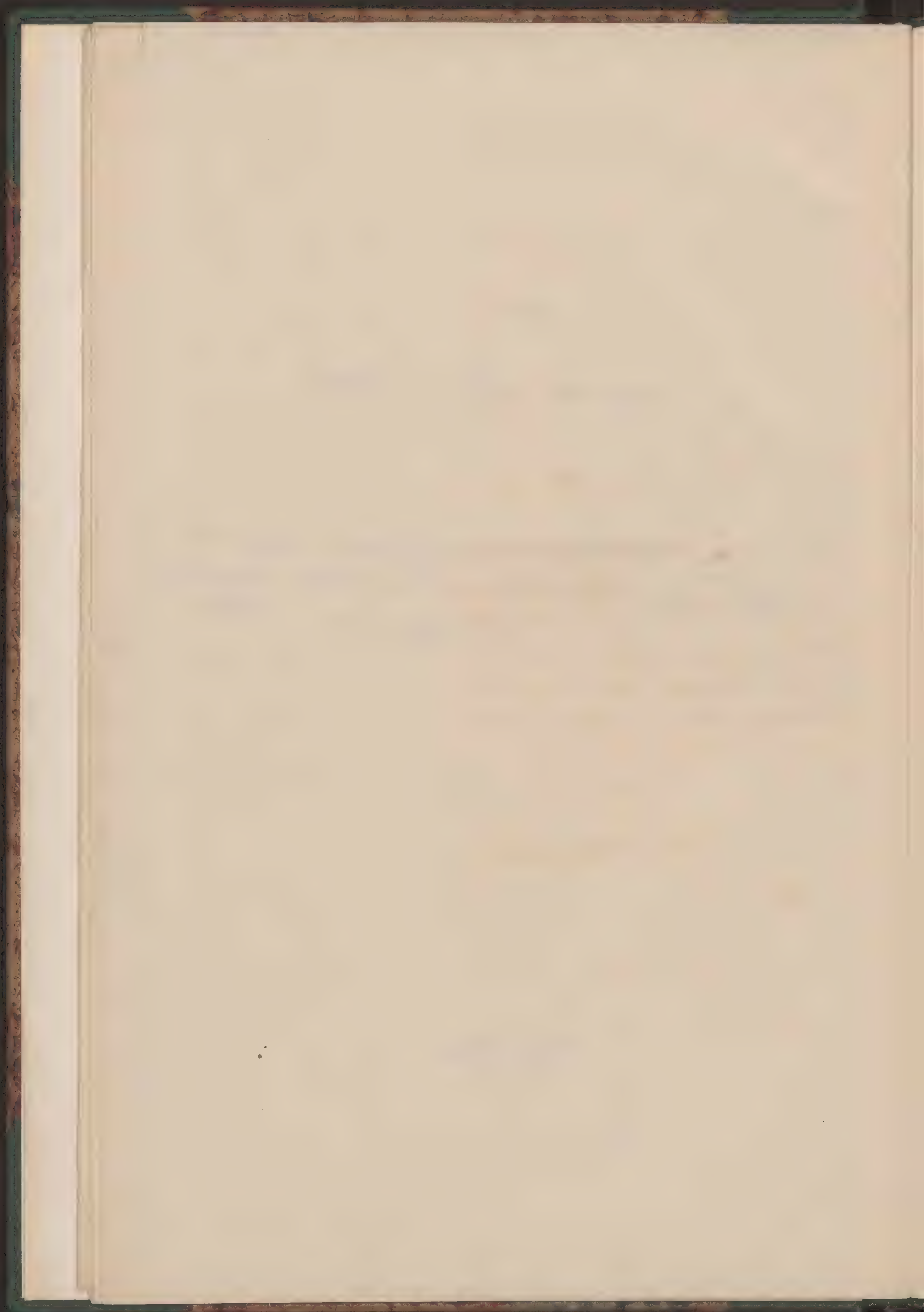




No

Swięciński Julian Adolf.

Do Jana Karłowicza chrzestnie wyrażu  
 Frambog. podług Stownika, Schulthes.  
 28 stycznia. 1894.





Juljan Adolf 'Luricki

28/ 21

do Jana Karłowica. 194



Lauanay Kálegv

- Fram = (en) avant; dehors  
(her) devant. Bog = épaule  
(de veau, de mouton etc.) hanche.

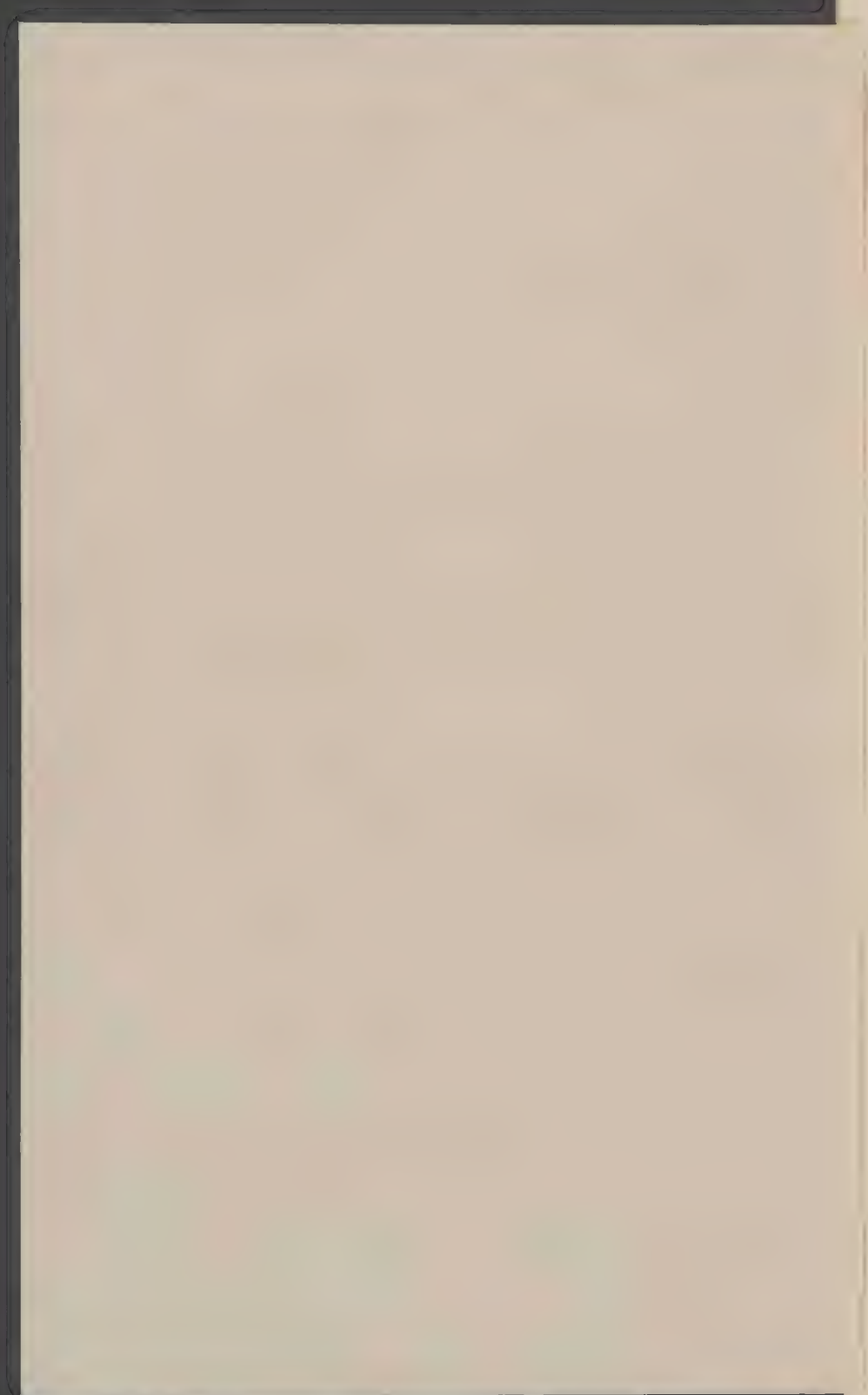
Frambag = épaule.

Tak abrcilex ten myrar

F. Schulthess n traim my-  
bronym Kacianiku.

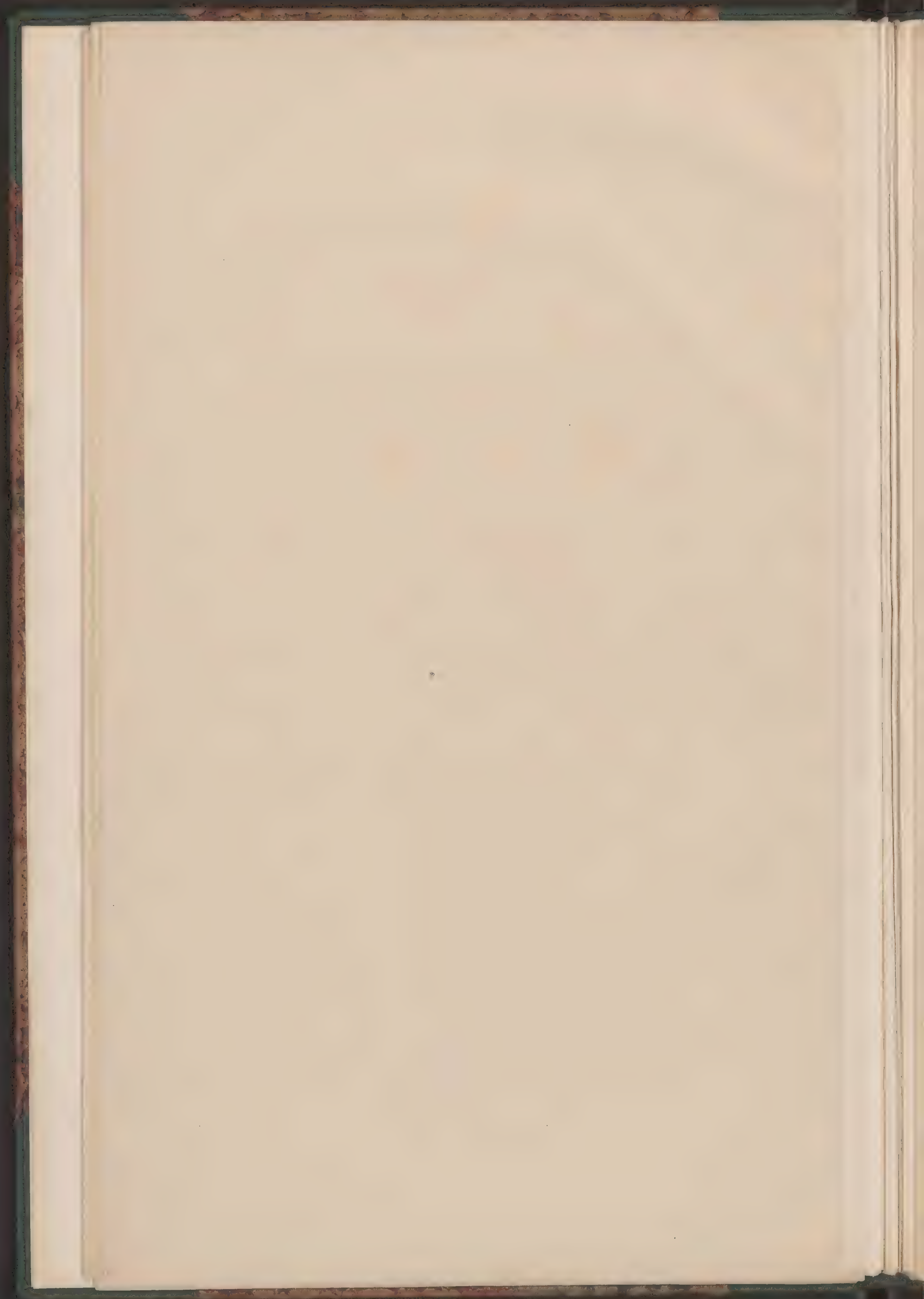
Adieu!

J. Luricki









No  
Walicki Alexander.

List do Jana Karłowicza, o tem że jest, tem  
 w trakcie przypominania sobie dwóch  
 synów — które ma przestać się kłócić.  
 O Telegramach Monnicki  
 z Nieswieża. B. Stęga. 1893. r.



uu  
cy  
m  
o  
—  
E  
2



Sierpień - 6. I. 93.

24

Aleksander Walicki do Jana Karłowicza.

Szanowny Panie!

Za życzenia noworoczne serdecznie Panu dziękuję, ale stów mi braknie na podziękowanie za powieści, pomyłki z fotografowaniem i podarunkami, z tego uniaowicie powodu żem dotychczas ani mógł, ani miał miereu zastąpić na tyle uprzejmości i łaski ze strony Pańskiej.

Proszę wierzyć, że o ile nie umiem wnieć wyek wypowiedzieć, o tyle znowu potrafię czuć i odczuć okazywaną mi życzliwość.

Niech też Pan raczy przyjąć na-  
wzajem ode mnie życzenia wzrok-  
kiej pomysłowości dla całej rodziny  
Pańskiej w roku rozpoczynającym.

Fotografował się niebiorzący  
Stas w Kijewie 1891 roku u An-  
toniego Prorubskiego (ojca Proruby).

Teraz teraz w trakcie przypomi-  
niania dwóch śpiewów Stasia.

Niełatwo mi to idzie, bo już 16<sup>ty</sup>  
rok, jak nie mam u siebie forte-  
piana. A brak ten mocno prze-  
rkał w przypominaniu. Jakiś  
mi się uda przypomnieć, to prze-  
rzę je dla siebie. — "Ach, udało  
mi się, wybornie przypomnieć: ani

jedna nutka nie ragineta i nie  
porcinaczona.

Sądzę, że Sekoya przysłała wry-  
łkie fotografany Moniański  
robione w Warszawie. Jednak  
na wrzółki wypadł zafogram  
tóry (dwa Mierzkowskiego i jeden Kłodka  
i Dutkiewicza), z warunkiem nowo-  
cenia mi ich.

Przypuszczam też, że w zbio-  
rach Sekoyi znajdują się fotogra-  
my orobciście z Moniańską, ze-  
storunkowanymi. Ja mam ich  
dwie (Freyer, Tronnel, Kolski, Chęciński,  
Syrokomla, Długochowski, Wincenty,  
Korotowski, Riwolka, Żółkowski).  
Gdyby ich brakło, to mógłbym do sko-  
piowania poizyszczyć.

Ja obietnicę zawiadomiania  
miej o stanie i czynnościach Sekoyi  
zawdzięcza Panu Dziękię. Może,  
bądź we wszystko wielebny, ja  
potrafię czasem być w czele wry-  
tecznym.

Proszę przyjąć zapewnienie o  
wyprokim szacunku, z jakim jestem  
do szanownego Pana

Stuga powołany  
A. Walicki

## Ś. p. Aleksander Walicki.



W szpitalu św. Ducha w Warszawie, dokąd przybył szukać pomocy lekarskiej, zmarł onegdaj archiwista Ordynacji Radziwiłłowskiej, ś. p. Aleksander Walicki. Urodzony w Wilnie d. 27-go stycznia r. 1826-go, szkoły ukończył w Słucku, wydział historyczno - filologiczny w Charkowie, rozszerzając zakres wiedzy samodzielną pracą, co tem łacniej mu przychodziło, że był udarowany wyśmienitą pamięcią i głębokiem poczuciem melodyi. Poszedłszy w świat, czas jakiś prowadził księgarnię w Mińsku gubernialnym, próbował rozmaitych zawodów w Petersburgu, Tambowie i Spasku, wreszcie osiadł na stałe w Warszawie i przybierając pseudonym Aleksandra Żeleźniaka lub Symforyana Pauzy, został sprawozdawcą wychodzącego podówczas „Ruchu muzycznego”. Od r. 1868-go do 1871-go kierował administracją „Kuryera warszawskiego” i pisywał w nim oceny muzyczne, współpracując i w innych czasopismach, i w „Kuryerze Codziennym”, pod przezwiskiem Miściuka lub Chryzostoma Ładzica. Spędziwszy młodość w gronie znakomitych pisarzy i artystów, zaprzyjaźniony ze Szyrmerem, Chodźką, Malinowskim, Kondratowiczem, Moniuszką, Krupowiczem, Kirkorem, najczęściej w swoich pracach literackich snuł wspomnienia o ludziach i dziełach z tej pięknej epoki piśmiennictwa naszego, w której i jemu dano próbować sił i talentu. Z pomiędzy licznych prac tego rodzaju ogłosił osobno szkic biograficzny p. t. „Stanisław Moniuszko” (Warszawa, 1873 r.).

Zamiłowany w czystości mowy, zgłębiwszy tajniki jej piękna, zebrał sporą ilość „Błędów naszych w mowie i piśmie, oraz провинциализmów”, wyjaśniając jak należy mówić i

pisać. Książak ta, niemałego pożytku, rozeszła się w trzech wydaniach. Podobnego rodzaju pracą ś. p. Walickiego jest też „Upominek zecerom od korektora” (1886). Jako znawca piśmiennictwa i polszczyzny, doglądał wydawnictw które tłoczyła drukarnia Anczyca; pomiędzy innemi Walickiemu zawdzięczać, należy poprawność miniaturowego wydania „Pana Tadeusza”.

Przed laty kilku objął Walicki opróżnioną przez śmierć Brunona Zawadzkiego posadę archiwisty i bibliotekarza radziwiłłowskiego w Nieświeżu. Bogate zbiory nieświezkie, znane przedtem jednemu Mikołajowi Malinowskiemu, pochłonęły czas Walickiego. Porządkowanie zaniedbanego archiwum, zrzadka tylko pozwalając ujmować za pióro ich kustoszowi; ostatnią bodaj jego pracą była rzecz o Karmanowskich, ogłoszona w „Tygodniku ilustrowanym”. Sam mało pisząc, chętnie jednak udzielał wiadomości z powierzonych pod swoją opieką zbiorów, i niejedną ważną dokument, dzięki Walickiemu, na jaw się ukazał.

Pełny zawsze zapału, światły i pracowity, chętnie śpieszący z pomocą, pozostawił po sobie Walicki pamięć zaszczytną.

Wl. K.

### NEKROLOGIA.

## Ś. p. Aleksander Walicki, literat,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu w d. 1-ym czerwca r. b., przeżywszy lat 67. Nabożeństwo za spokój jego duszy odbędzie się w kaplicy szpitala św. Ducha d. 3-go i 4-go czerwca o g. 6-ej rano. Wyprowadzenie zaś zwłok o g. 3-ej po południu d. 4-go czerwca, t. j. w niedzielę, z tejże kaplicy na cmentarz powązkowski.



już 5 domów. Mury pękają i usuwają się, ra-  
miejska w kłopotcie, bo będzie musiała wynagrodzić  
poszkodowanych właścicieli domów.— Liczba  
wyborców do parlamentu wynosi w Poznaniu  
12,967. Zdaje się, że udział w wyborach d. 15-g  
b. m. wogóle będzie mały.— Mówią ponownie  
że znaczna majątność Pogrzebów przeszła już  
rękę kolonizacyi.— Królem kurkowym w tegorocz-  
nem strzelaniu został drukarz p. Fr. Chocieszyński,  
pierwszym rycerzem — mularz, p. Stęszewski  
— Za przekroczenie ustawy o rybołówstwie wymie-  
rzono w obwodzie regencyi poznańskiej 361 kar.—  
Pan Józef Żychliński z Usarzewa mianowany zo-  
stał komandorem orderu św. Grzegorza Wielkie-  
go. — Żeby dać biednym robotnikom zarobek  
podjęto tu na szerszą skalę, jak zamierzano  
w tym roku roboty kanalizacyjne i brukowa-  
skie. *Z. W.*

△ Berlin. (Od nasz. kor.) Pokutuje tu obec-  
nie między wielu innemi, także projekt nałożenia  
podatku emisyjnego na wszelkie krajowe i zagra-  
niczne akcye.—Srebrne wesele święcił tu był  
oficer pruski, Sierakowski, któremu po bitwie po-  
Münchengraetz w r. 1866-ym amputowano obie  
dwie nogi. Pielęgnowała go w lazarecie francu-  
zka, która następnie wyszła za niego. Z małżeń-  
stwa tego urodziły się dwie córki, które do chrztu  
podawały wysokie osobistości dworu.—Z okolic  
Luben teraz codziennie ekspedują do Berlina o-  
koło 12—20,000 koszów sałaty.—W marszu dystansowym  
z Berlina do Wiednia, dotąd przoduje dwóch ja-  
roszów. Lekarz wiedeński, który z razu ruszył  
kłusem, pierwszego dnia padł wycieńczony i m-

wstrętną, zarówno jak i te obrazy, które prze-  
stawieniem chorobliwych ułomności ludzkie  
chcą wywierać wrażenie. Pospolite to umy-  
sły i nie artystyczne dusze, które takich ef-  
któw szukają...

— Wszakże na świecie — wtracił Warsz-  
więcej jest chorych, niż zdrowych...

— To prawda, ale my, artyści, winniśm  
krzepić tych chorych widokiem zdrowia, siły  
światła...

Westchnął i dorzucił po chwili:

— Ja teraz z mojemi nieszczęsnymi płuc-  
mi byłbym chory, bardzo chory, gdyby nie  
to, że mi było danem patrzeć czas dłuższy na  
obraz wielkiego moralnego zdrowia i wie-  
kiej siły woli. Zostało mi przeto wrażenie  
dobra i piękna — wrażenie, które jest silniej-  
sze nad wrażenie choroby, bo ja, pomim-  
niej, pomimo, że mnie czasem gnębi, czuję się  
duchem zdrów i silny...

Warsz zaśmiał się gorzko, z cicha.

— Ty pięknie dziś gadasz! — zawołał. — By-  
nawet może, iż masz rację. Na pewno tego  
nie wiem, bo ja w ogóle nic nie wiem na pe-  
wno, a z dobrem i pięknem — pięknem w zna-  
czeniu tak zwanem moralnem — nie spotyka-  
łem się tak często, abym mógł wiedzieć, ja-  
kie one czynią wrażenie... Widziałem za to  
z bliska szaleństwo wiele i nędzę moralną —  
nie mogę powiedzieć, abym od widoku tego  
zdrów był, pomimo zdrowych płuc, strusiego  
żołądka i takiej głowy, że trzeba by nieład-  
topora, aby ją rozłupać... Albo ja wiem?..  
być może, iż masz rację.

Była już noc późna, gdy po dłuższej roz-  
mowie, której nawet pani Liza nie śmiała

Przeprata zagranicą rs. 1 kop. 25  
miesięcznie. Cena pojedyncze-  
go numeru kop. 5, dodatku kop. 2.  
Rękopisy drobne nie będą  
zwracane.

1101

Agentura „Kuryera Codziennego”

## NOWA GWIAZDA.

Dziś tj. w Sobotę dnia 22-go Maja (3-go) Czerwca r.b.

Wielki Koncert Orkiestry Lipskiej,

Wieczór Operetek,

złożonej z 45-ciu osób pod dyrekcją

Karola Dumont,

ze współudziałem znanego skrzypka

p. Jana Mülfelda,

Początek o godz. 8-ej wieczer. Szczegóły w afiszach.

Wejście kop. 20.

296r

Polecamy niniejszem dwa dzieła

## WOŁODEGO SKIBY

(Władysława Sabowskiego)

a. mia nowieje :

# KURYER

Nr 151.

Sobota, d. 22-go maja (3-go czerwca).

## TELEGRAMY.

(Za pośrednictwem Agencji Północnej).

Petersburg, 2-go. Ogłoszono instrukcję o

ają się, rac  
siała wynagru  
mów.— Licz  
w Poznaniu  
orach d. 15-g  
wią ponownie  
przesła już  
m w tegorocz  
r. Chocieszyń  
p. Stęszewsk  
wstwie wymie  
kiej 361 kar.—  
mianowany za  
gorza Wielkie  
ikom zarobek  
k zamierzano  
ne i brukar

kutuje tu obec  
jekt nalożeń  
ajowe i zagra  
więcił tu był  
u po bitwie po  
utowano obie  
karecie francuz  
go. Z małżeń  
które do chrzt  
oru.—Z okolic  
do Berlina o  
u dystansowy  
uje dwóch ja  
y z razu ruszy  
ieńczony i m

y, które prze  
ności ludzkic  
polite to umy  
re takich ef

acił Warsz -  
ch...  
ści, winniśm  
zdrowia, sił

i:  
ęsnemi płuc  
ry, gdyby n  
zas dłuższy  
rowia i wie  
eto wrażeni  
re jest silniej  
o ja, pomim  
nebi, czuję si

icha.  
zawołał.—By  
a pewno teg  
e wiem na pe  
ęknem w zna  
nie spotyka  
wiedzieć, ja  
działem za t  
moralną —  
widoku teg  
tuc, strusiege  
bbaby nielade  
o ja wiem?..

dłuższej roz-  
a nie śmiała

U

vera Codzien

ZDA.

-go)Czerwca r.b.

Lipskiej,

etek,

rekeyę

ont,

krzypka

góły w afiszach.

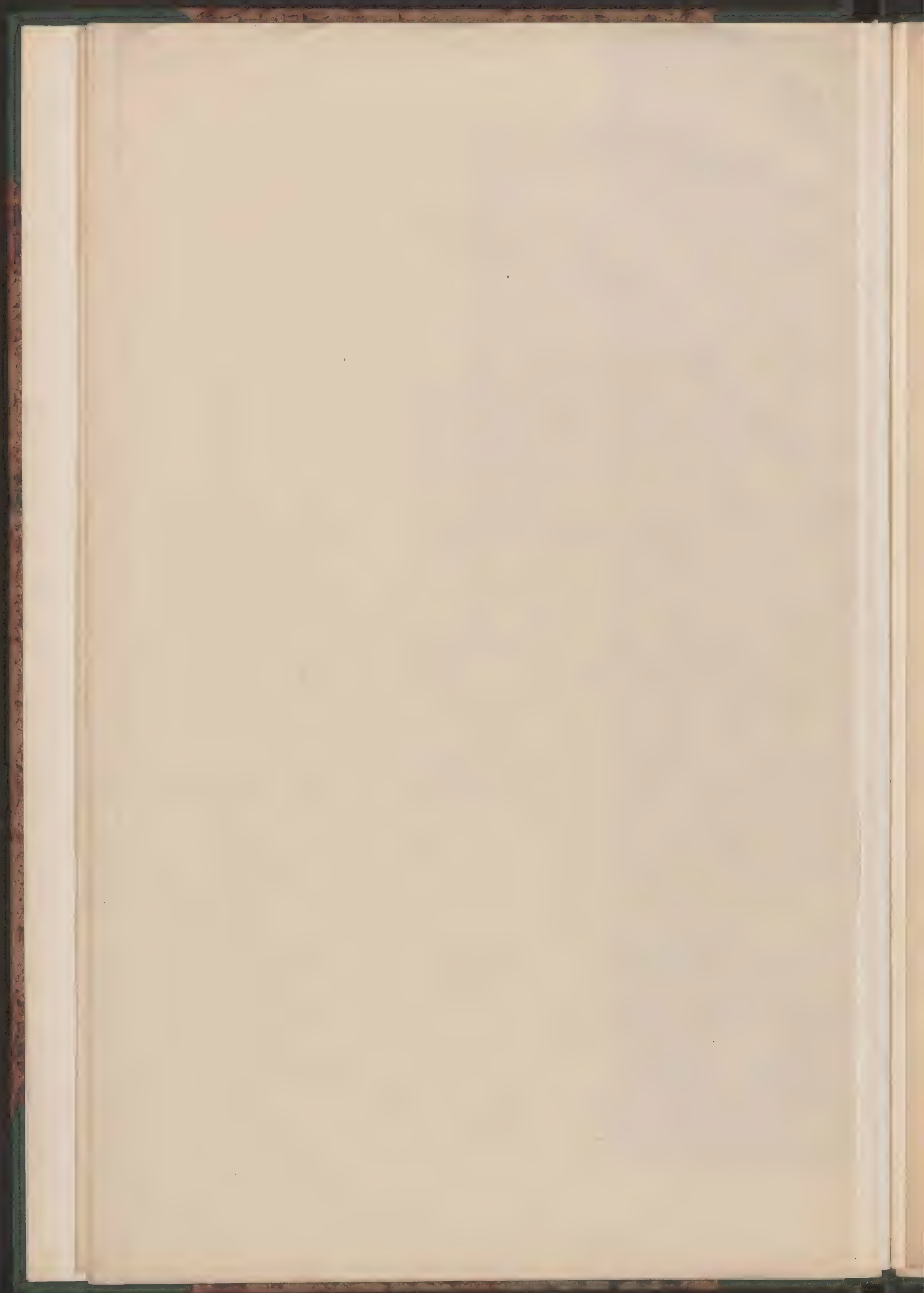
296r

dziela

KIBY

(kiego)

YE





<sup>80</sup>  
Wasilewski Leon.

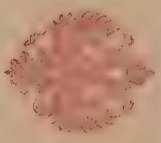
Kartka do Jana Karłowicza Przyrzeka przystać  
 odpis „Złotej bajki. .”. Lwów 10 Lut. 1894 r.







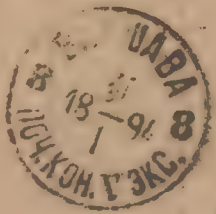
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО



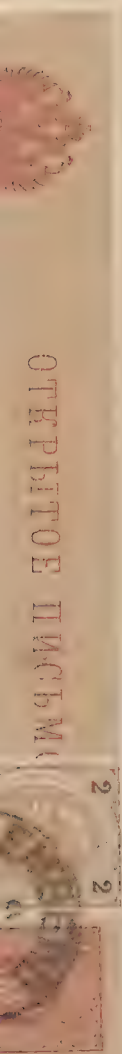
Switzerland.

Marszanna 7<sup>th</sup> June 10.

Mr. van der Horst.



Или иной способ нумерации посылки.



ОТЪРПІТОЕ ПИСЬМО

2

2





№ 0

Wasilewski Zygmunt.

List do Jana Kartowicza treści prywatnej.  
 z Rapperswyl. 26. września. 1892. r.



Rapperswil, 26. II. 1892.

Zegnamt Wasilewski do Jęzwa Karłowicza.

Łacowny Paniu,

Odebrałem dzisiaj list od Łacowny  
Łony Pania, w którym mi donosi o  
6. pomysłach o zdrowiu Łany Wandy!  
Pani pierwszy mi zarzucił pierwszy mój  
list w Słazji. Był miły i przychylny  
choć 4 go X, odgryzłbym pierwszy ode-  
brał odpowiedź na ten list, gdy by  
Kochany Pan zechciał mi poradzić,  
jakoby najdogodniej było kupić  
bilety „okólny” do Słazji. Był miły.



Żaki uabyć na cny Nuzny, czy warto  
i ktorzy - czy po drodze cos' ciekawego  
zobaczyć? Pan Samoway zwa gro-  
grafy by ucykowoni i uicodniowi  
mi pewno wskazowek!

Wz Vanie prujada, prone najpriskiej  
podrozni' je odciumi. Serdecznie  
Ludkaem. rzeu kochanym Vanu-  
i hoiu, bo list caci na poieru,

Zyguu)

waito  
duogo  
gro.  
iwi

ryking  
in  
m  
to -

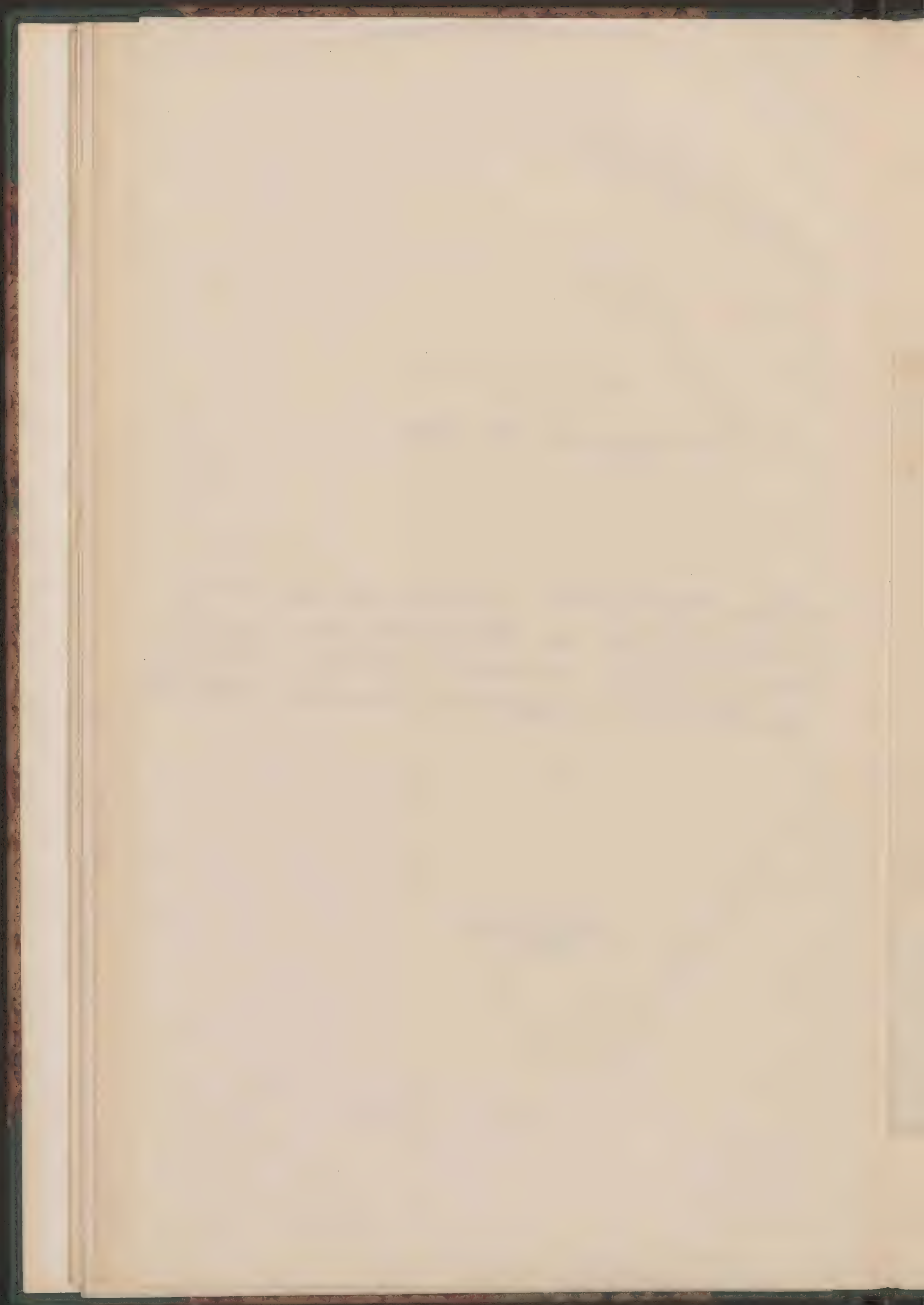




180

Wawrzyniecki Marian.

do Jana Kartowicza. Tutajże się po świecie,  
a mianowicie po Wschodzie, nie zapomni-  
na o Wile. przesyła obecnie Krzyżyk  
piersiennie i kausznice. Monachium 31. Sty. 1893.



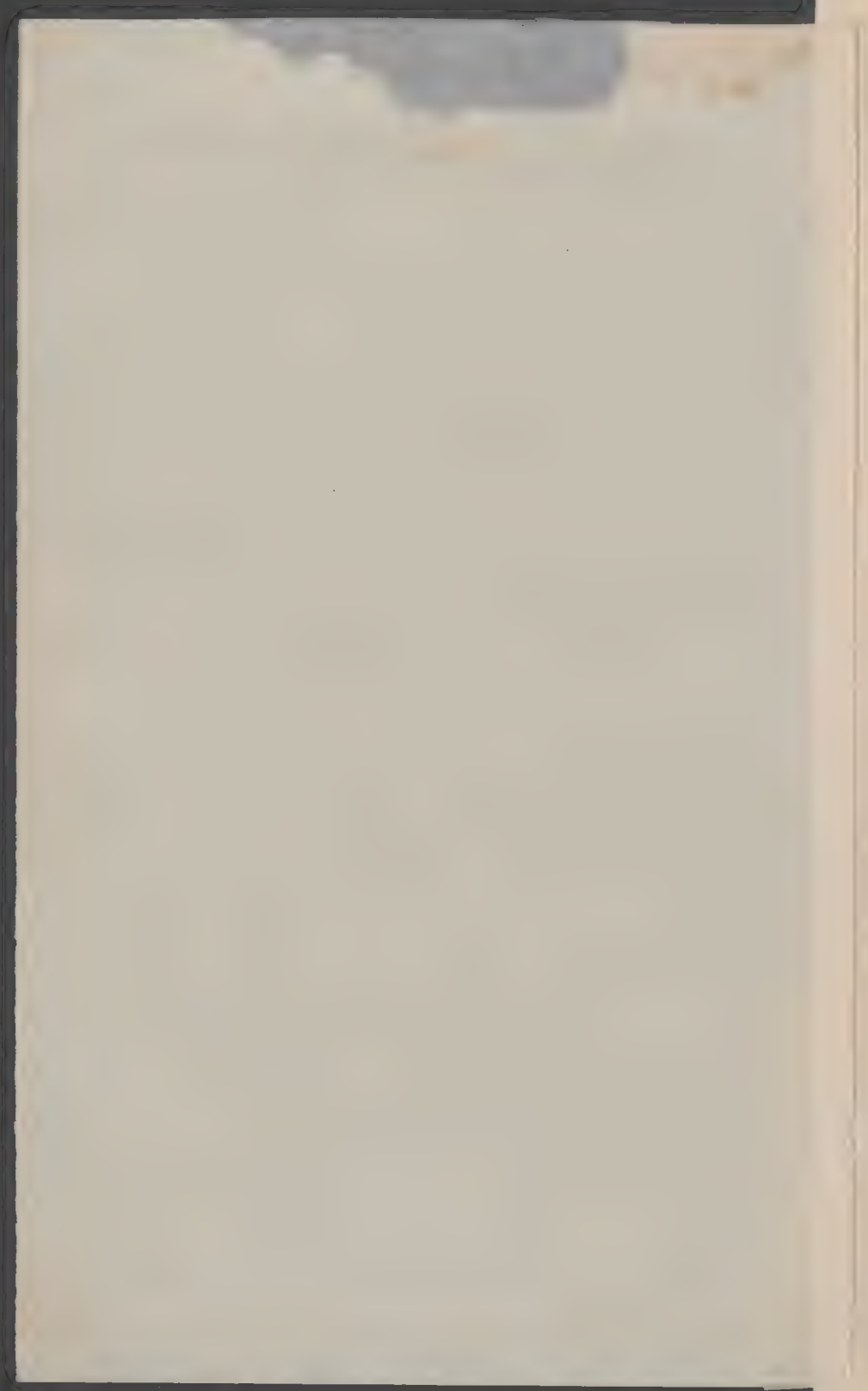
Marjan Wawrowicki do Jana Karłowicza.

# Wielużny Pamię!

Pamięć myśliś się o „Wielu” zapomniał. Pamięć o niej zawsze  
była frają, niedowolną mi wielo-  
czną jej powodzi.

Tutaj się po wieluż. minnowy  
na Wieluż gęst. bycia haważ czarna.  
Wieluż w kochi iola „Wielu” jak  
obawie do wielużu by the: korych  
Wieluż i Wieluż, zais z Wieluż  
gęst dwa wieluż Wieluż, o  
„Wielu” i ich Wieluż.

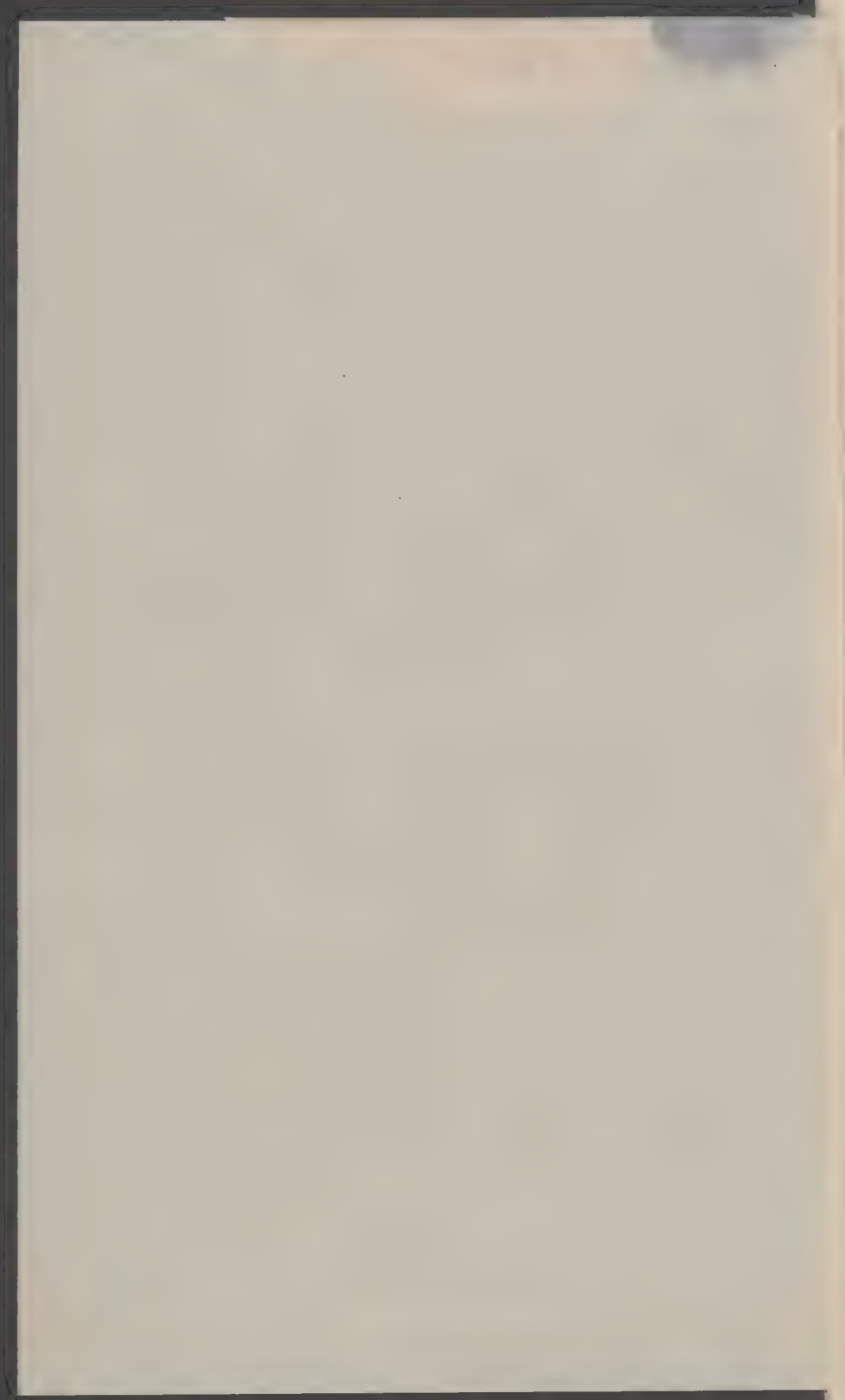




1873  
Istli iz d. hrušat. do učenij i  
hrušimijaz po slovenu od učenij  
izpovedajo hrušimijaz i hrušimijaz  
Maryjama hrušimijaz.

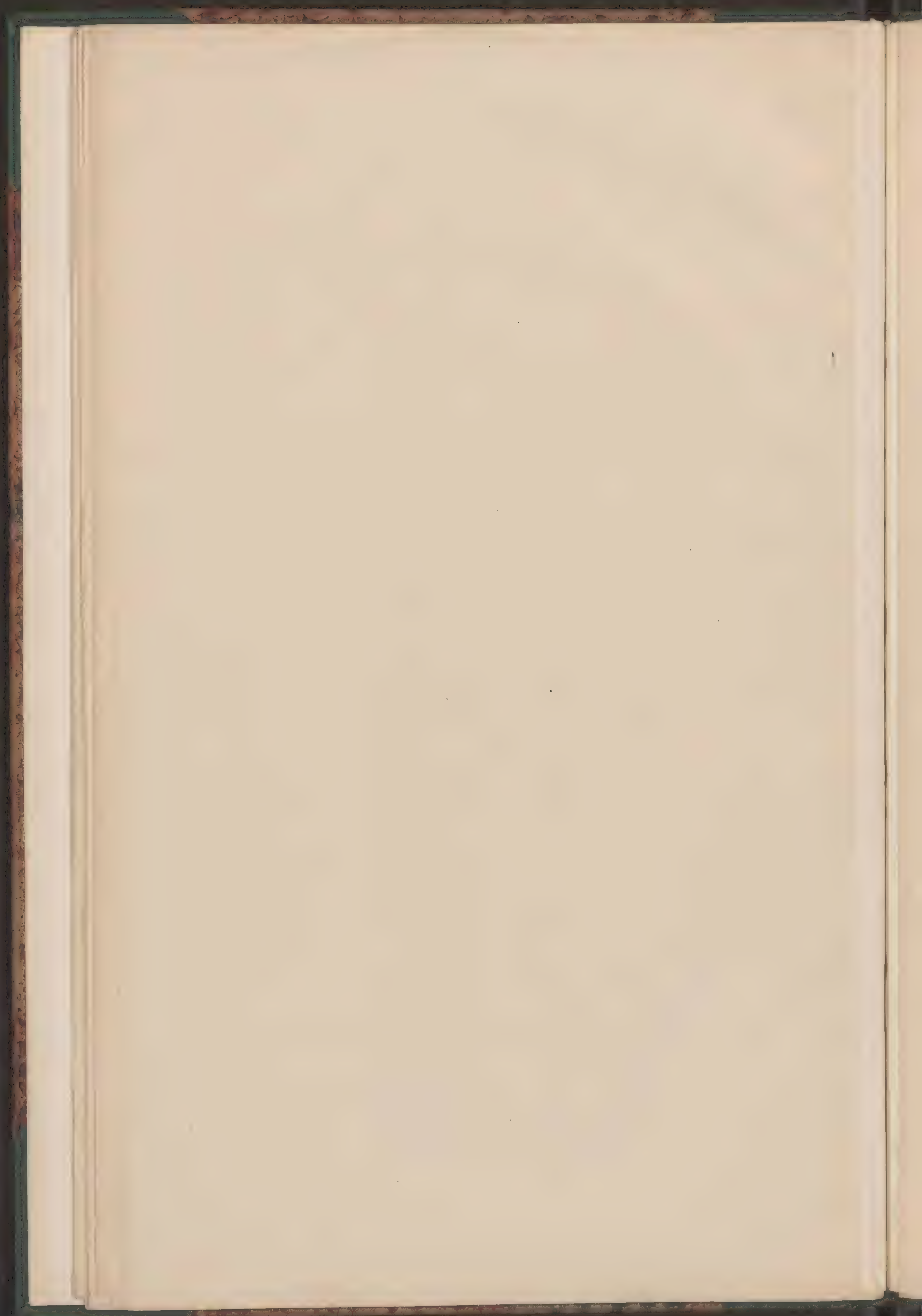
2. "učitel. Dagerut.  
Marstung N° 5.  
Ry. IIs. Atelief.

30. 1. 93.



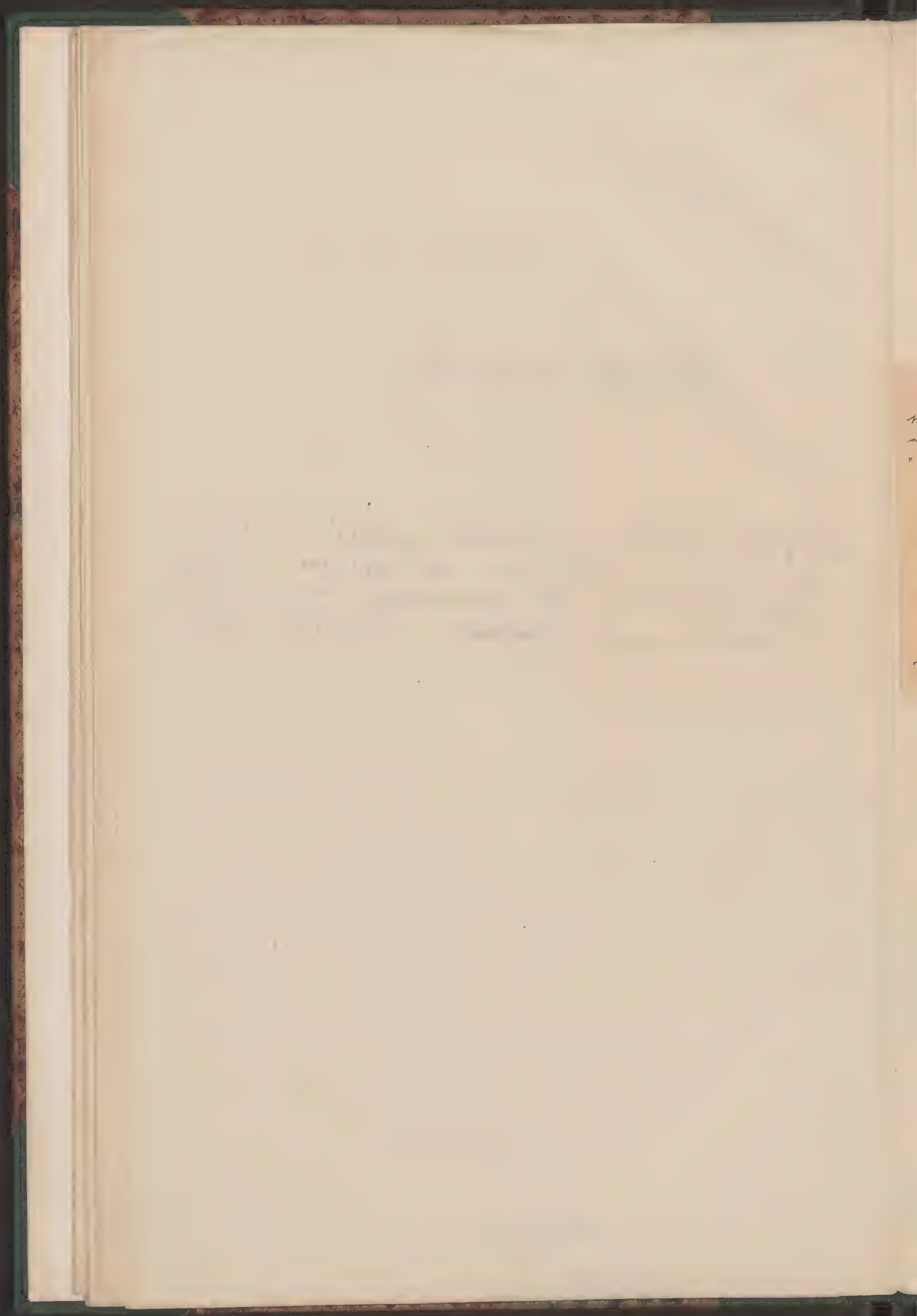






<sup>10</sup>  
Wistocki Władysław.

Do Jana Karłowicza, bilet. — Uwiadomiła że  
powieści o młynarzu ed. niema w edy-  
cji z r. 1608. — bo egzemplarz bez powieści  
i końca. — z Krakowa. 8 kwiet. 1893. r.





38  
Pa. Panie! Kie z tego. Wam „Saturnk przy-  
pomiesci z r. 1608” bez porostku i bez koncu,  
a w partyi, która się dokonała, powiatki  
”o intynarzu, synu jego i ośle” niema.

Z netylnym nasuntem

J. W. W.

Władysław Wierłochi do Jana Karłowicza.

Kraków, 8/IV 93 r.

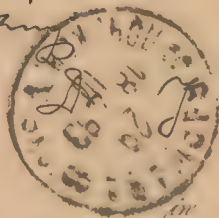
WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

Nur für die Adresse  
Réservé exclusivement à l'adresse

An Wien



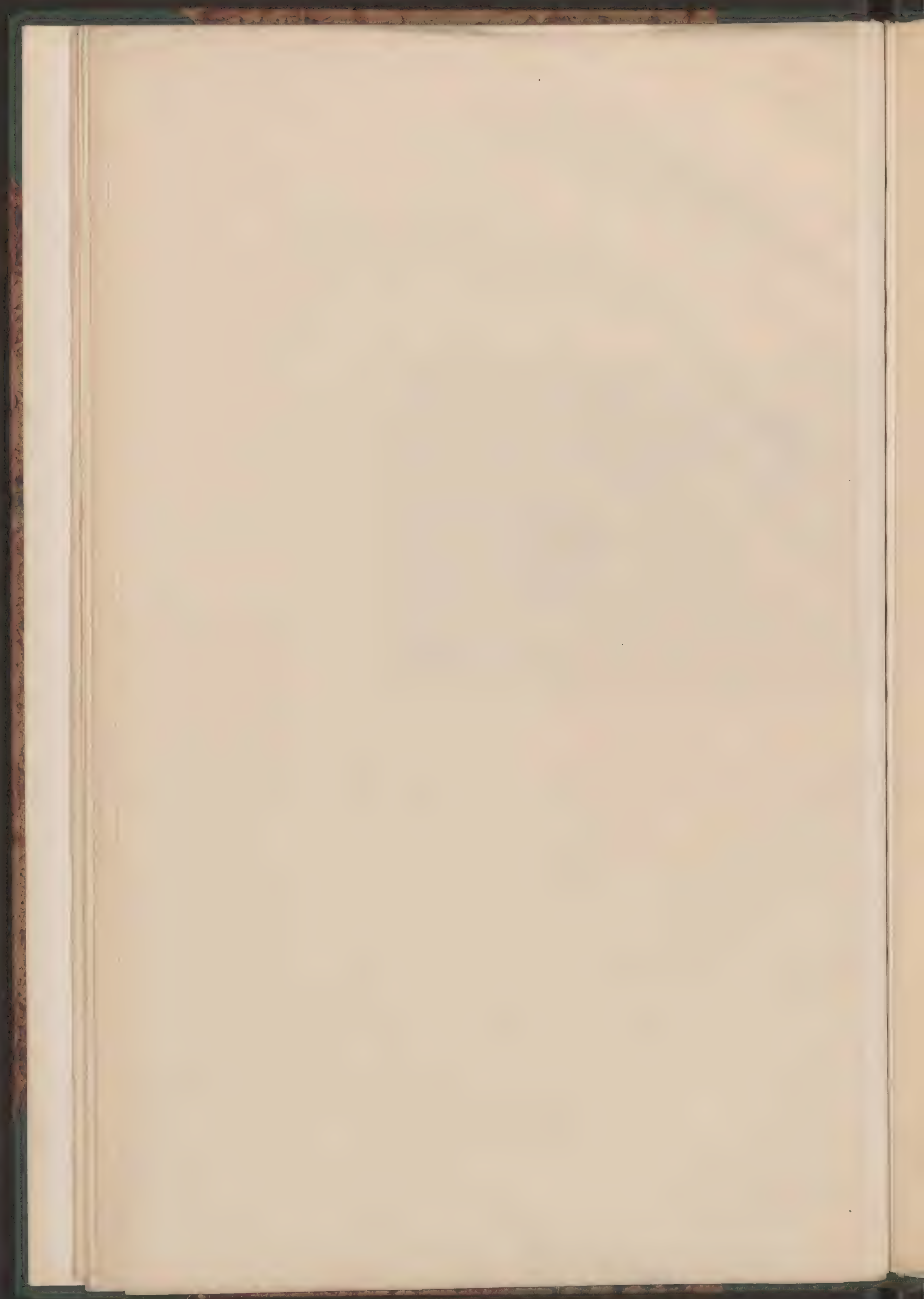
Karl Tower

Warrana

Jasna, 10.









№  
Wolskie Zygmunt.  
Bibliograf.

Przy bibliotece Ordynacji  
Kraśnińskich w Warszawie.

Do Jana Kartwicza w interesie potocznym.  
1. Lutego. 1893. r.



Włochowski do Ław Karłowicza.

44

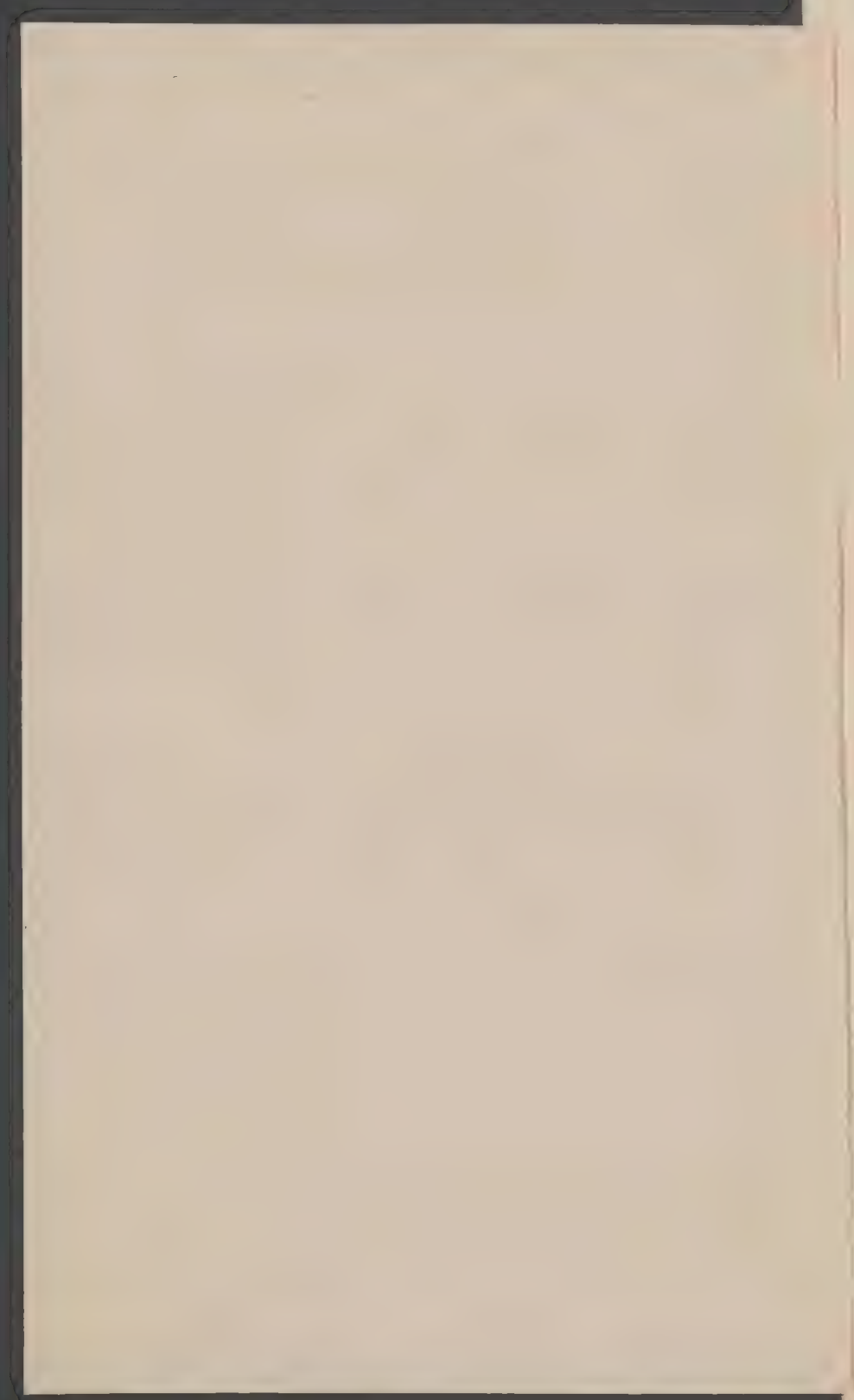
1 lutego 1893.

Przejdź Panie!

Witam Cię w Warszawie i prosię  
p. M. Siostrę o wezwanie na  
listy, które proszę o wezwanie  
coś jak mój, zrobić, bo ja nie mogę  
z sobą prawną do wyrażenia  
-takie prawną. Kiedyś tu  
wyjechać do Krakowa. Świąt  
prosię <sup>opracowanie</sup> przez odczytanie tego do  
biografii, o której nie ma tu  
mowa.

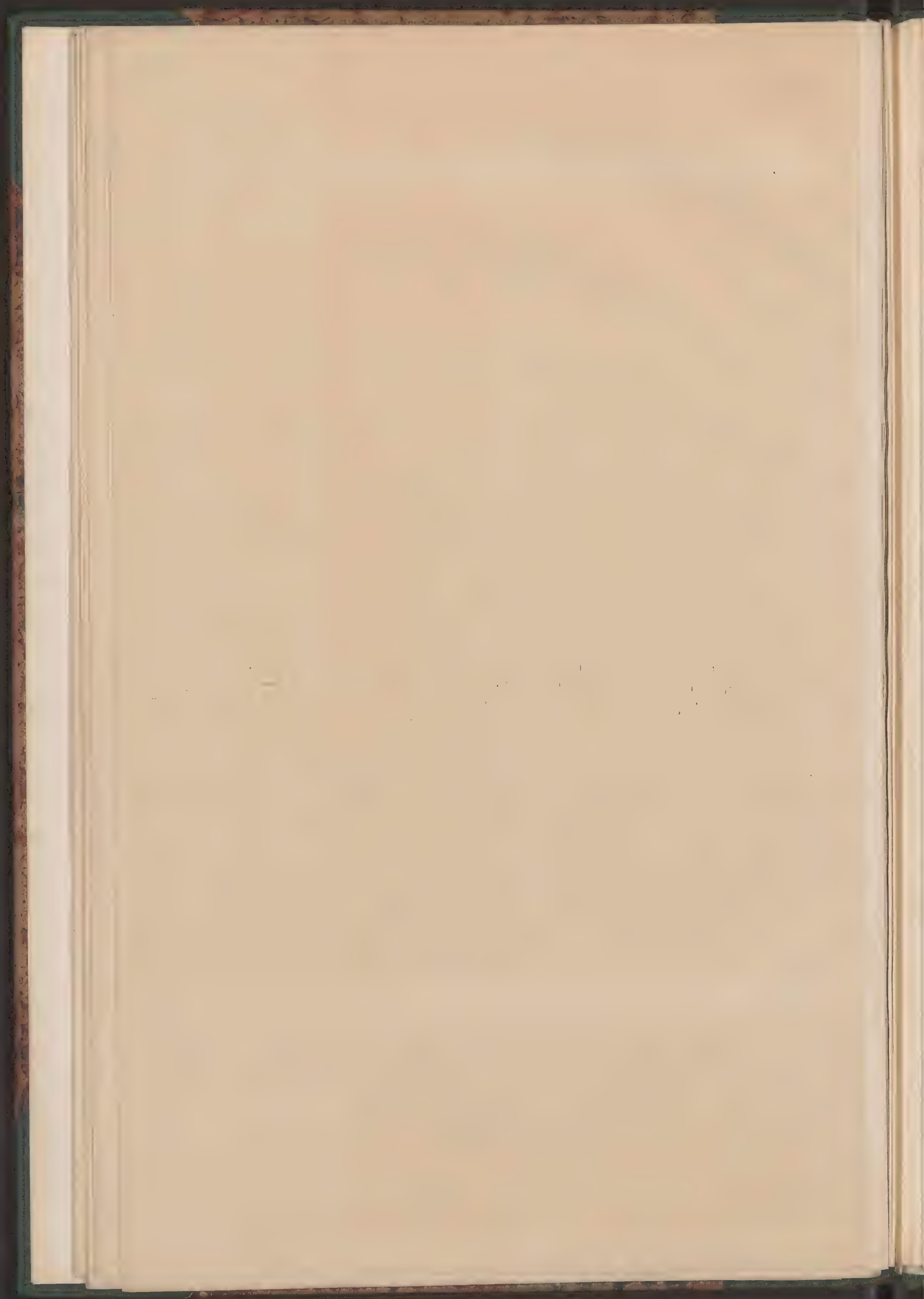
Przejdź Panie!  
od Włochowskiego  
Z. Włochowski

Gdyż tak, bo nie jest mój, na  
listach





44



A.  
Chrzanowski Ignacy  
 Redaktor Athenaeum.

Do Józefa Nowińskiego w Kwestiach Literackich  
 z Warszawy — 27. Listopada — 1900. r.





Warszawa, d. 22/11

1900.

REDAKTOR  
„ATENEUM”

Chmielna, 21.

Dojść do tego, co tydzień mu się dzieje i  
za niego „Tydzień” i „Ateneum”. Przecież  
i mnieś toś redaktorem jesteś — a daj mi  
studenckie, ty tydzień wspomnień i niech  
nawet nauczycielów twoich w. 1890!  
I wielki pracownik fizjologiczny, zdrowie —  
wielki kłopotliwy obserwacji wolny i lepsze  
zgodziliśmy — tak proste, naturalne!  
Oto moje pierwsze wrażenie! Cóż  
daje ci, że jawnie fizjologii nauczyłem  
się. Tydzień proste „Ateneum”  
wypisze 15 fizjologii — czy nie mógłbyś  
zapowiedzieć sobie sam, aby Twoja praca!  
nie miała być od 10 do 10. Nie wolno  
być, czy nie miałbyś...

wystronowat kolce / ale tando rami  
ja wos w dawaia, to ni ni cwe  
krodi; ale - w dawaia, ni; drogi - pzyby  
L. rami / L. rami, a 15 dawaia, to  
fraz wosy iyy wosby Bri puz wosb -  
wosb; wosby dzyby L. "Hleeeeeee"  
fraz wosy to fraz wosb "Kerwa";  
L. rami, wosb L. rami 8-9, to  
i tan fraz wosb wosby; to wosb,  
ie fraz wosb wosb, a "Hleeeeeee"  
to, ie fraz wosb wosby. To fraz  
fraz wosb fraz wosb fraz i wosb  
fraz wosb - fraz wosb, a fraz wosb  
fraz wosb fraz wosb. Naturalne,  
wosb, ian wosb, ie wosb, ian  
Kerwa - ale fraz wosb wosb. Nie -  
fraz wosb?

прыпыгі, траіе аславы, салны  
 ары - усе адыі уі а ратыгі пакрыі,  
 лая а "іве" і "уарэві" - адыгі  
 арыгуады, а маю пакрыі  
пакрыі.

Сядзю адыі адыі пакрыі а.

1. адыі

Сядзю адыі адыі пакрыі а.

адыі адыі адыі пакрыі а.



可也

一  
二  
三  
四  
五  
六  
七  
八  
九  
十

一  
二  
三  
四  
五  
六  
七  
八  
九  
十







*A*  
Dygasiński Adolf.

Ur. w r. 1839. — † 1902 r. Czerwiec w Warszawie.

List do Józefa Nowińskiego — Donosi że pisze  
 do pani Ostrowskiej w jego interesie — polecając  
 go gorąco — 6. Grudnia. 1899. r.

X



ZE ZBIORÓW  
 WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO  
 (1902. a. 496)



## Z chwili.

Licznie, bardzo nawet licznie zebrała się inteligencja nasza, a szczególnie świat literacko-dziennikarski, aby oddać ostatnią posługę znakomitemu pisarzowi i pedagogowi ś. p. Adolfowi Dygasińskiemu. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła św. Aleksandra o g. 5 pp. prowadzony przez ks. rektora Chełmickiego w otoczeniu duchowieństwa. Trumnę wynieśli z kościoła literaci i przyjaciele zmarłego. Liczne wieńce pokryły całkowicie trumnę i drugi wóz żałobny. W długim orszaku szły całe szeregi młodzieży—uczniów zmarłego a wielce przez nich ukochanego pedagoga.

Po dojściu do drugiej bramy cmentarnej młodzież wzięła trumnę na swe barki, niosąc przed nią wszystkie złożone wieńce.

Oprócz wymienionych wczoraj i kilku wieńców od osób prywatnych, widzieliśmy wieńce: Od członków komitetu kasy literackiej, od „Gazety Polskiej“, „Kuryera Warszawskiego“, „Wędrowca“, „Wieku“, „Zorzy“, „Chimery“ i „Księgarzy i wydawców“. Po odprawieniu modłów nad grobem i odśpiewaniu przez chór opery „Salve Regina“ wypowiedział mowę pożegnalną, a raczej głęboko odczute piękne studjum o życiu i pracach ś. p. Dygasińskiego przyjaciel jego prof. Antoni Sygietyński.

Mówca zaznaczył przez jakie koleje życia przechodził zmarły, jak od lepianki wiejskiej poczynając, dzięki wybitnym zdolnościom i pracy szedł wyżej i wyżej w zasłudze społecznej i jak rosła sława jego przez coraz to nowe i nawskroś oryginalne utwory.

Nie naśladował nikogo, był sam sobą i niema też w zakresie swych prac literackich podobnego sobie ani w literaturze polskiej ani też zagranicznej. Bogactwo języka i nieposzlakowana jego czystość, świadczyły, jak ukochał swą mowę. Wsluchiwał się też usilnie w gwarę ludową i tej wyborne wzory pozostawił w swych dziełach. Prace jego owiewa prawdziwy czar poezji, obok głębokich studyów nad całą przyrodą. Wielki hart ducha, niezłomność charakteru, i szlachetność w myśli i czynie cechują go przez całe życie. Niezrównany pedagog, który przemawiał do swych uczniów nie pustemi frazesami i retorycznemi zwrotami, lecz prawdą i głęboką znajomością nie tylko przedmiotu, lecz i usposobienia i charakteru uczni, jednał sobie wielkie uznanie i głęboką miłość ich.

Gdyby grób odpowiadał ilości i jakości zasług społecznych, rzekł mówca, to Dygasiński w złotym grobie złożony być powinien a zakończył życzeniem, aby zmarłemu ziemia lekką była, a będzie lekką—bo to jego matka.

Ze łzami w oczach żegnali i opuszczali mogiłę przyjaciele i liczni wielbicieli zmarłego pisarza.









Ogłoszenia: Za wiersz drobne-  
go pisma lub jego miejsce na  
str. I-iej kop. 75, na str. III-iej  
kop. 30, na str. IV-iej kop. 15.  
Nekrologi za wiersz kop. 25.  
Drobne po kop. 3 od wyrazu.  
Redakcja i Administracja:  
Świętokrzyska 34, (róg Jas-  
nej). Telefonu 995.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje in-  
teresantów w dni powszednie między godz. 6—7  
po południu.  
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie prze-  
chowyje i nie zwraca.

## Kapitan Łamigłowa

niezmiernie zajmująca powieść na tle  
wojny boerskiej.

Wyszedł zeszyt pierwszy  
kosztuje kop. 10

z przesyłką kop. 12; można nadsyłać markami.

Do nabycia w kantorze Kurjera Polskiego.

Wyszedł z pod prasy 5-ty (majowy) ze-  
szyt „Miesięcznika” i zawiera następujące  
artykuły:

I. Czy posiadamy fotografię Chrystusa (z  
rysunkami). *M. K. P.*

II. Warszawa za Królestwa kongresowego  
(1815—1830). *Ferdynand Hoesick.* (Do-  
kończenie).

III. Z tragedji dziecięcych. *M. R.*

IV. Listy z podróży (z rys.). *Br. Bouffal.*

V. Jeszcze o największej naszej wadzie. *J. Trzebiński.*

VI. Z powodu artykułu D-ra Tchórznickie-  
go „W otczłani”. *A. Kempner.*

VII. Zegluga podwodna (z rysunkami).

VIII. Z prasy. Nasz handel z Niemcami. *Sz. A. Kempner.*

IX. Ze świata kobiecego (z rysunkami). *E. Zmijewska.*

X. Słupi patrz... (z bułgarskiego). *Iwan Wazow.*

XI. Matuzalem (z dziejów szkapki żydow-  
skiej) p. *Szalom-Alechema.* Przełoż. z żar-  
gonu *J. O.*

XII. Rozmaitości.

XIII. Miecz i łokieć (powieść). *W. Gomu-  
licki.*

„Miesięcznik” prenumerować można obec-  
nie bez „Kurjera”; wychodzi w końcu każ-  
dego miesiąca, zawsze w jednakowej objętości.  
Cena zarówno w Warszawie, jak i na prowinc-  
ji (z przesyłką): rocznie **rb. 4**, półrocznie  
**rb. 2**, kwartalnie **rb. 1**, pojedyncze tomy  
po **kop. 50**.

### Od Administracji:

Z powodu kończącego się kwartału u-  
przejmnie prosimy Szanownych Prenu-  
meratorów o wcześnie nadsyłanie przed-  
płaty na czas dalszy, od tego bowiem  
zależy regularny odbiór Kurjera i Mie-  
sięcznika.

Prenumeratorów zamiejscowych u-  
przedzamy, że przedpłata winna się za-  
czytać od 1-go każdego nowego stylu i  
kończyć się na ostatnim dniu każdego  
3-go miesiąca, gdyż inaczej powstałby  
podwójny koszt przesyłki pocztowej.

Wszelkie listy pieniężne i korespon-  
dencje, dotyczące prenumeraty lub ogło-  
szeń, winny być adresowane, przy wyra-  
żnym podaniu ostatniej stacji pocztow-  
wej, wprost do Administracji „Kurjera  
Polskiego i Miesięcznika”, Jasna Nr. 2 w  
Warszawie.

Aby uniknąć nieporozumień, uprze-  
dzamy Sz. prenumeratorów miejscowych  
„Kurjera” i „Miesięcznika”, iż przed-  
płata na ręce roznosicieli może być  
wnoszona jedynie za kwitem sznurow-  
wym, w przeciwnym bowiem razie za  
wpływ pieniędzy odpowiadać nie mo-  
żemy.

Dziś: Bonifacjo B. M., Zenajdy M. Jutro: Sorca  
Jezusowego, Norborta i K. Imiona słowiańskie:  
Dziś: Dobromiła. Jutro: Cichomira. Wschód słońca  
g. 3 m. 43 r., księżyc g. 3 m. 15 n. Zachód  
słońca: g. 8 m. 14 w., księżyc g. 7 m. 13 w. Dłu-  
gość dnia g. 16 m. 31. Przybyło dnia godz. 8 m.  
57. Stan wody na Wiśle st. 4 c. 9. Temperatura  
g. 6 r. + 14, g. 12 poł. + 22 R., godz. 2 n. + 16°.

### WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwa. Jutro w archikatedralnym ko-  
ściele św. Jana, o godzinie 8 rano, odpra-

# KURJER POLSKI

Warszawa, Czwartek d. 23 Maja / 5 Czerwca 1902 r.

„KURJER” kosztuje: w War-  
szawie z odnoszeniem, a na  
prowincji z przesyłką rocznie  
rb. 4, kwartalnie rb. 1, miesię-  
cznie (tylko w Warszawie) kop.  
35. Zagranicą kwartalnie rb.  
3. Zmiana adresu poczt. k. 14.  
Numer pojedynczy w Warszawie  
2 kopiejki.

wiona będzie wotywa ku czci Jezusa Chry-  
stusa. — W kościołach: Przemienienia Pańskiego  
o godz. 9-iej rano, zaś św. Franciszka Serafickie-  
go i św. Trójcy o godz. 10-iej rano odbędą się wo-  
tawy ku uczczeniu Męki Jezusa Chrystusa z ado-  
racją relikwii Drzewa Krzyża św. — W kościo-  
łach: Opiętni św. Józefa (PP. Witytek), oraz  
Najświętszej Marii Panny Łaskawej (po-Pijar-  
skim), pierwszy dzień 40-godzinnych nabożeństw  
ku czci serca Jezusowego. — W kościele Opiętni  
św. Józefa (PP. Witytek) o godz. 5 po południu  
odprawiono będzie nabożeństwo ku uczczeniu  
trzydziestu trzech lat Chrystusa Pana.

### KALENDARZYK WARSZAWSKI.

Teatry rządowe: (początek o godz. 8 w.): Dziś:  
Wielki; Flis i Jas i Małgosia. Letni: Świat  
nudów. Nowości: Weronika. Jutro: Wielki  
Małgosia. Letni: Sobótki. Nowości: Gejsza.

Teatr Ludowy (przy ul. Ciepłej). Dziś g. 8 w.  
Kominarz.

Poseidzenia. Dziś: godz. 8 w. Wydziału bio-  
logicznego.

Bagatela. Dziś: g. 8 w. Kolyśka.

Wodewil. Dziś: godz. 8 wiecz. Stołownicy.

Teatr lubelski (Chmielna 9). Dziś g. 8 w. Nóż  
mojej żony.

Dolina Szwajcarska. Dziś i codziennie koncer-  
ty Filharmonji Warszawskiej. (W dni powsze-  
dnie początek o g. 8 w., w niedziele i święta  
o g. 7 w.)

Dynasty. Dziś i codziennie koncert orkiestry  
Namiśłowskiej (początek o g. 7 w.)

Teatr Marionetek. (Chmielna 9). Dziś:  
g. 4 pp. przedstawienie marionetek i latarnia  
magiczna.

## Po zawarciu pokoju.

Trzy lata bez pięciu miesięcy trwały zapa-  
sy między dwoma boerskimi państwami,  
a królestwem angielskim. Dziś, gdy pokój—  
jeżeli nie korzystny, to zawsze zaszczytny  
dla pokonanych bohaterów—zamknął tę trzy-  
letnią obronę Termopli, można w krótkości  
przedstawić przebieg walki, której zmienne  
losy cały świat śledził z przejęciem i wzru-  
szeniem od tak długiego czasu.

W lecie r. 1899 wystąpiła Anglja, w oha-  
rakterze rzeczniczki praw uittlenderów, z sze-  
regiem żądań do republik boerskich. Roko-  
wania, toczone się między gubernatorem  
Przylądka Milnerem, a prezydentem Trans-  
waalu Krügerem w Bloemfontein—nie dopro-  
wadziły do rezultatu i Anglja, przygotowując  
się do zbrojnego starcia, gromadziła do Afry-  
ki z Indji i z kraju wielkie masy wojska.  
Krüger, uważając to za fakt, grożący podbojem  
republik, wystąpił 9 października 1899 r. do  
Londynu ultimatum, żądając w niem, aby  
wojska angielskie cofnęły się od granic Trans-  
waalu i Oranje; nadto miały ustąpić dalsze po-  
syłki wojsk do Afryki poł. D. 11 paździer-  
nika miała nastąpić odpowiedź. Brak jej  
miał być uważany za wypowiedzenie wojny  
przez Anglję.

Odpowiedź nie nastąpiła. Dnia 11 paź-  
dziernika przekroczyły pierwsze oddziały  
Boerów granicę Natalu.

Dwadzieścia tysięcy wojsk boerskich pod  
dowództwem P. J. Jouberta ruszyło z Volk-  
srust przez Wachtersdroom - Utrecht do Vry-  
heid. Oddziały, które przeszły granicę, za-  
groziły pozycjom angielskim koło Glencoe i  
Dundee. D. 20 października padł generał  
angielski Symons pod Glencoe; d. 29 tego  
miesiąca gen. Yule musiał ustąpić z obu po-  
zycji, które mi podległy. Gwałtowny at-  
ak gen. Whitea na Boerów, skupionych pod  
Elandsdlaagte pozwolił Yule'owi dokonać od-  
wrotu. Obaj generałowie spotkali się w La-  
dysmith. Tym sposobem wszystkie wojska  
angielskie w Natalu skoncentrowały się w  
Ladysmith.

Równocześnie zawrzała walka na wscho-  
dzie. Oddział Boerów pod wodzą Cronjega  
zburzył linję kolejową między Mafekingiem a  
Kimberleyem, zniszczył telegrafy i zagroził  
wojskom angielskim, które znajdowały się  
w obu tych miastach pod dowództwem Cecila  
Rhodesa i generała Baden-Powella. Zaczęło  
się oblężenie Ladysmithu, Mafekinga i Kim-  
berleyu. Błąd ten unieruchomił znaczną  
część wojsk boerskich i to bezskutecznie,  
gdyż we wszystkich trzech przypadkach oble-  
żenie spełzło na niczem. Pozostałe oddzia-  
ły wtargnęły do kolonji Przylądkowej. W po-  
łowie listopada ponieśli wielkie klęski trzej  
wodzowie, na których w Anglii wielce liczo-  
no: lord Methuen pobity pod Magersfontein,  
generał Gatacre pod Stormbergiem i Buller  
pod Colenso.

Po tych klęskach wysłano do południowej  
Afryki lorda Roberta i Kitchenera ze znacz-  
nymi posiłkami. Dnia 10 stycznia wyłodo-  
wali obaj w Kapsztadzie i poczęli organizo-  
wać armję na południowo - wschodniej grani-  
cy Wolnego Państwa Oranje. Tymczasem  
Boerowie pobili pod Spionskop w Natalu ge-  
nerała Warena. Było to jedno z ostatnich  
wielkich zwycięstw boerskich. Roberts, po-  
stępując ostrożnie naprzód, obszedł kilkakrot-  
nie Boerów, zmusił ich do cofnięcia się.

Naprzód dokonał generał French odsieczy  
Kimberleyu i 27 lutego wziął do niewoli Cron-  
jega. W dzień później generał Dundonald  
wkroczył do Ladysmithu, obleganego od cze-  
rech miesięcy przez Boerów. Dnia 13 marca  
obsadzili Anglicy stolicę Oranje i uderzyli na  
Transvaal. Po kilku utarczkach na granicy  
obu republik, zajął dnia 5 czerwca lord Ro-  
berts Pretorję. We wrześniu prezydent Krü-  
ger udał się przez Laurencio - Marquez do Eu-  
ropy, prosząc—jak wiadomo bezskutecznie—  
o interwencję mocarstw na rzecz Boerów.

Tymczasem położenie na teatrze wojny tak  
się zmieniło na korzyść Anglików, że lord Ro-  
berts mógł dnia 20 września 1900 r. telegra-  
fować do Londynu: „Z wojsk boerskich pozos-  
tało już tylko parę wałęsających się band,  
przeważnie obcych najemników”.

Wkrótce po powrocie lorda Roberta, który  
dalsze „uspokojenie” kraju zlecił Kitchen-  
erowi, okazało się, że triumfy były przedwcze-  
sne. Boerowie rozpoczęli partyzankę, która  
Anglikom srodze dała się we znaki. Małe od-  
działy pod dowództwem: Ludwika Bothy, De-  
wela, Delareya i innych, krążyły po obu re-  
publikach, zapuszczając się aż do kolonji  
Przylądkowej, pod Kapsztad. Półtora roku  
trwała ta mordercza walka, zakończona fa-  
ktycznie ostatniem wielkiem zwycięstwem  
Boerów: wzięciem do niewoli przez Delareya  
lorda Methuena i części dowodzonych przezeń  
wojsk.

Przez puszczenie na wolność rannego Me-  
thuena zwycięstwo to stało się także moral-  
nem zwycięstwem Boerów i przychyliło na  
ich stronę znaczną część angielskiej opinji pu-  
blicznej. Odtąd rokowania pokojowe przy-  
bierały coraz to konkretniejszy i coraz bar-  
dziej obiecujący charakter, aż zakończyły się  
podpisaniem znanego już protokołu.

Sporo wrzawy wywołał w obozie hakatystycz-  
nym list, wystosowany przez fabrykę ołówków  
Fabera w Norymberdze do klienteli polskiej w  
Królestwie Polskiem. W liście tym prosiła firma,  
aby jej nie bojkotowano, ponieważ Bawaria z  
polityką antypolską nie ma nic wspólnego. Prasa  
hakatystyczna z „Tagblattem” poznańskim na  
czele odsądziła fabrykę Fabera od czci i wiary.  
Hałas ten osiągnął skutek. Rada nadzorcza fa-  
bryki ogłasza w „Posener Tagblatt” ołbrzymi  
anons tego brzmienia: „Rada nadzorcza fabryki  
ołówków dawniej Jana Fabera, spółka akcyjna,  
w Norymberdze, dowiedziawszy się z prasy o li-  
ście, wystosowanym do warszawskich składów  
materiałów piśmiennych, tak formę jak treść li-  
sta jak najstanowczej potępiła, a ośnośnego  
urzędnika natychmiast wydalila”. Ogłoszenie to  
podpisał Ernest Faber.



### Ś. p. ks. Biskup Beresniewicz.

Wczoraj rano zmarł w Włocławku b. bi-  
kup diecezji kujawsko-kaliskiej J. E. ks.  
Aleksander Beresniewicz.

Urodzony w r. 1823, w Szweluniach, na  
Zmujdzi, z Kazimierza Józefa i Juljanny z  
Krzyżanowskich, pobierał pierwsze nauki u

ks. Bernardynów w Datnowie i Kiejdanach.  
Wcześniej czując powołanie do stanu duchow-  
nego, wstąpił w r. 1839 do seminarjum w  
Worniaach, poczem dalsze studia odbywał w  
Akademji duchownej w Wilnie i Petersburgu.  
Jako magister św. Teologii objął w r. 1845  
katedrę teologii dogmatycznej w seminarjum  
worniańskiem.

Wyswięcony w 1847 r. na kapłana, wykła-  
dał początkowo w Wilnie religję w gimna-  
zjum, poczem jako asesora konsystorza wile-  
ńskiego prekonizował go Papież Pius IX w  
r. 1858 na biskupa maksymianopolitańskiego  
in part. inf. i sufragana żmudzkiego. Kon-  
sekwrowany w 1859 r., został w r. następnym  
rektorem Akademji duchownej w Petersburgu,  
której naukowe i moralne znaczenie podniósł  
znakomicie i uzyskał pozwolenie wysyłania  
zdolniejszych alumnów na kształcenie się do  
uniwersytetów zagranicznych. Od r. 1865  
sprawował w Kownie przez lat 5 urząd ofi-  
cjała konsystorza, poczem czas jakiś przeby-  
wał w Mitawie. W r. 1875 po śmierci bi-  
skupa Wołoneczewskiego, wybrany przez ka-  
pitułę do rządzenia diecezją żmudzka, mia-  
nowany zostaje po 8 latach biskupem diecezji  
kujawsko-kaliskiej, gdzie we Włocławku, w  
r. 1897 obchodzi 50-letni jubileusz kapłań-  
stwa.

Przed kilku miesiącami biskup Beresniew-  
icz rezygnował ze stanowiska biskupa die-  
cezji kujawsko-kaliskiej, czując potrzebę spo-  
czynku po półwiekowych przesłach trudach  
kapłańskich i pasterskich. I oto Bóg dał słu-  
dze Swemu spoczynek wieczny.



### S. p. Adolf Dygasiński.

Stolmy znów nad otwartą mogiłą. Po Za-  
górskim przychodzi nam żegnać Dygasiń-  
skiego.

Znakomity malarz świata zwierzęcego w  
Grodzisku zamknął powieki, po 63 latach ży-  
cia, w którym jasnych promieni słonecznych  
nie danem mu było oglądać. Całe życie Dy-  
gasińskiego było nieustanną walką o byt, u-  
trudnioną tysiącem przeciwności, których  
zazwyczaj los nie szczeni ludziom prawdzi-  
wego talentu.

Wielki miłośnik przyrody — znał ją i od-  
czuwał wybornie; jego obrazki z życia zwie-  
rzęcego są malowane z przedziwną plastyką  
i zachowaniem wszystkich właściwości kolo-  
rytu. Dygasiński w danym zakresie jako  
powieściopisarz należy do najwybitniejszych  
pisarzy współczesnych; w literaturze naszej  
zajął on oddzielną kartę, wzbogacając piśmien-  
nictwo nowym rodzajem twórczości beletry-  
stycznej.

Urodził się w roku 1839 w Niegosławic-  
cach, w powiecie miechowskim. Nauki po-  
czątkowe pobierał w szkole wyższej realnej  
w Kielcach, a następnie kształcił się w b.  
Szkole Głównej warszawskiej.

W r. 1873 Dygasiński przełożył dzieło Ma-  
ksymiljana Müllera p. t. „Religia, jako przed-  
miot umiejętności porównawczej” — był to  
pierwszy jego występ na arenie działalności  
literackiej.

Osiedliwszy się w Krakowie, wydawał tam  
czasopismo literackie p. t. „Szkice społeczne  
i literackie”, założył księgarnię i brał czynny  
udział w życiu literackiem podwawelskiego  
grodu, pisując wiele rozpraw filozoficznych i  
pedagogicznych, artykułów treści społecznej,  
oraz nowel, które później pozyskał taki  
rozwłos.

W roku 1879 ś. p. Adolf Dygasiński prze-



niósł się do Warszawy i tu poświęcił się pracy pedagogicznej; od 1879 do 1888 roku u-  
dział w lekcyjach w szkołach prywatnych me-  
kich i żeńskich w Warszawie, będąc jedno-  
cześnie współpracownikiem wielu pism war-  
szawskich, głównie zaś „Wędrowca”.

Następnie przez czas jakiś był nauczycie-  
lem w gub. grodzieńskiej; na niwie literac-  
kiej pracował nieustannie — dopóki tylko zdro-  
wie mu na to pozwalało. Oprócz wielu ar-  
tykułów treści literackiej i pedagogicz-  
nej, zamieszczanych na szpaltach pism co-  
dziennych i tygodniowych, s. p. Adolf Dy-  
gański wydał cały szereg nowel i powieści,  
z których wyróżniają się: „Niezdara”, „Wil-  
psy i ludzie”, „Na pańskim dworze”, „Na  
złamanie karku”, „Gody życia” oraz wiele  
prac pedagogicznych. **L. R.**

### ODEZWA.

Od komitetu budowy kościoła „Zbawie-  
ciela” otrzymujemy z prośbą o zamieszcze-  
nie następującej odezwy.

Roboty około budowy kościoła „Zbawie-  
ciela” dzięki wczesnemu zniesieniu domu od  
ul. Mokotowskiej, postąpiły o tyle, że dopeł-  
niono już brakujące części fundamentów,  
około cokołem z granitu i kamienia sztyt-  
wieckiego całą budowlę, obecnie zaś przysta-  
piono do ustawiania rusztowania do dalszych  
robót. Komitet żywi niepionną nadzieję wy-  
prowadzenia w r. b. całkowitych murów bu-  
dującej się świątyni, a jeśli się da i nakrycia  
jej dachem.

Tymczasem stan kasy w obecnej dobie  
znajduje się w położeniu krytycznym, już to  
z powodu potrzeby spłacania długów, cią-  
gących na hipotecę nabytej nieruchomości, już to  
wskutek konieczności płacenia choć w części  
za zamówione i dostarczone materiały budo-  
wlane. Cegły zakontraktowano przeszło pół-  
tora miliona, a samego kamienia za 25,000  
rubli.

Na te wydatki ofiary groszowe stanowią  
nie wystarczają i jeśli przedsiębiorcy i dostawcy  
materiałów nie będą mogli czekać na swe na-  
leżności, lub jeśli nie wpłyną poważniejsze  
ofiary — wypadnie pod koniec lipca wstrzy-  
mać roboty.

Wobec tego komitet, za pośrednictwem  
Szanownego Pana Redaktora, zwraca się z  
gorącą prośbą do publiczności warszawskiej  
o poparcie jego usiłowań, przede wszystkim  
zaś do mieszkańców dzielnicy, w której bu-  
duje się świątynia, ponieważ na przedkier bu-  
dowie kościoła powinno im najbardziej zale-  
żeć.

Byłoby pożądane składki stałe przez czas  
budowy kościoła. W tym celu komitet upra-  
sza ludzi dobrej woli o łaskawe zadeklarowa-  
nie składek miesięcznych, kwartalnych, lub  
rocznych, choćby jaknajmniejszych.

Równocześnie komitet zwraca się z prośbą  
do administracji domów o zwrot, rozesłanych  
w początku r. b., list do zbierania ofiar je-  
dnorazowych na budowę kościoła. Listy te  
stanowią jedno z najważniejszych źródeł za-  
silenia funduszu budowy, a dotychczas około  
2,000 list nie zostało zwróconych.

W imieniu komitetu: **ks. J. Siemiec,**  
**ks. W. Seroczyński, H. Dżiewulski.**

### Pożar w kopalni węgla.

*Sosnowiec, 3 czerwca.*

Od soboty wieczora szerzy się w kopalni  
„Saturn” gwałtowny pożar. Górnik, scho-  
dzący do kopalni, upuścił lampkę do magazy-  
nu materiałów wybuchowych w chwili gdy  
w kopalni znajdowało się już 150 robotni-  
ków.

Energiczny ratunek zapobiegł katastrofie,  
która mogła pochłonąć wszystkich robotni-  
ków. Do dzisiaj odnaleziono 80-ciu zupełnie  
zdrowych, 8-u robotników zadusiły gazy, co  
do reszty, niewiadomo czy się rozbiegli i wy-  
dostali się na powierzchnię, czy też jeszcze  
znajdują się w podziemiach.

Z prawdziwym poświęceniem kierują ra-  
tunkiem dyrektor kopalni, Kondratowicz i  
nadsztygar Rayski. Murarze z okolicznych  
kopalni zamurują palące się miejsca — nie  
mogą jednakże wytrzymać dłużej nad 5  
minut. Pożar dziś rano trwa dalej. **Kos.**

### Wybory w Suwałkach.

Dalszy ciąg wyborów do władz Towarzy-  
stwa kredytowego ziemskiego dał wynik na-  
stępujący:

Na zastępców wybrani:

Do komitetu: p. Florjan Skarżyński z Ben-  
der.

Do dyrekcji głównej: p. Michał Huber-  
man z Szejpiszek.

Do dyrekcji szeregowej: pp. Kleofas Kul-  
wicz z Jargiszek i Konstanty Swida z Ko-  
nicy.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kon-  
stantego Swidę z Konicy, Marjana Benisław-  
skiego z Nowego Dworu i Piotra Górskiego  
ze Świacka.

Prezesem przyszłych wyborów wybrany p.  
Włodzimierz Gawroński, na zastępcę p. Ste-  
fan Borewicz z Klejery.

Prezes wyborów, p. Ignacy Korewo, za-  
miał urządzenie obiadu dla stowarzyszonych,  
ofiarował 1,000 rubli Towarzystwu rolnicze-  
mu, na poprawę bytu robotników.

### Z kancelarii Generał-gubernatora war- szawskiego.

— „W sobotę, 25 maja (7 czerwca), w  
dzień urodzin Jej Cesarskiej Mości Najja-  
śniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, w  
warszawskim prawosławnym soborze kate-  
dralnym św. Trójcy odprawione będzie nabo-  
żeństwo uroczyste, które się rozpocznie o  
godz. 10 przed południem. Na czas oznaczo-  
ny winni zjechać się do soboru wszyscy pp.  
generałowie, sztab i ober-officerowie, urzęd-  
nicy dworscy i urzędnicy klasowi zarządu cy-  
wilnego. Forma ubrania galowa. Tegoż dnia  
również odprawione będą nabożeństwa w  
świątyniach wszystkich innych wyznań.”  
„Warsz. Dniw.”

### Kronika bieżąca.

*Miejska.*

— Grono osób ze sfer przemysłowych no-  
sić z zamiarem wprowadzenia „Towarzystwa  
przykładowego wycieczek oświatowych  
pracowników prywatnych” na wzór otwartego  
mocarstwa ustawy normalnej w Petersburgu.

— stu franków... nawet dwadzieścia?.. Gabarit  
ofiarowywał sto groszy!

— I znowu małe jej oczy zaświeciły złowrogo.

— Jak przedko pani może jechać?

— Dziś wieczór, jeśli wam się spodoba...

byłście zapłacić kosztu podróży.

— Dobrze; wyjedziemy wieczorem.

— Wszyscy czworo?

— Nie, ja tylko będę pani towarzyszyła —  
oświadczyła Janina.

— Zamknę zaraz bade, a dla pewności, że  
nie zrobię wam zawodu, nie odstąpię was już  
do odeszcia pociągu. Gdy raz co przyrzeknę,  
można rachować na mnie.

Istotnie dotrzymała słowa. Janina depe-  
szą zawiadomiła Klauję o swoim przy-  
byciu.

O godzinie ósmej rano nazajutrz obie ko-  
biety dzwoniły do bramy pałacowej w Ville-  
fort. Czekano na nie; cała rodzina zebrana,  
wyglądała z niepokojem chwili mającej wy-  
świecić prawdę, tę prawdę pożądaną a tak  
nieuchwytną, że zdawała się uciekać przed  
nimi, ile razy poznają ją usiłowali.

Po chwilowym oświeceniu jasnowidząca  
odzyskała wprzód pewność siebie.

— Obiecano mi dziesięć tysięcy franków —  
rzekła — nie wahałam się odbyć podróży dla  
takiego zarobku.

Margrabia rzucił na stół pugilares z ban-  
knotami.

— Oto są pieniądze — oświadczył — mów  
śmiało moja pani... nie nie ukrywaj przed  
nami.

Sądzi, że tajemnica zabójstwa starego Gi-

rodias'a zostanie wyświeconą; mylili się,  
jakkolwiek nie były bez znaczenia usłyszane  
szczegóły. Gabarit i Lahache skradli rze-  
czywiście 420,000 franków, wypłaconych  
przez księżnę.

Dwa akrobaci, włócząc się po okolicy,  
zauważyli, że dwór w Wielkich Skałach był  
dnia tego opustoszony. Widzieli dwóch pa-  
niczków, jadących na jarmark do Clisson, a  
służący jeden za drugim dążyli za nimi.  
Okolo czwartego po południu spotkali starego  
Girodias'a w lesie.

— Dom pusty — szepnął Gabarit.  
— Może udałoby się co ściągnąć — odparł  
Lahache.

Zrozumieli się odrazu; taką sztukę wy-  
płata jednak w biały dzień, rzecz ryzyko-  
wna. Czekali wieczora. Przed jego nadej-  
ściem ujrżeli na placu zabaw młodych Giro-  
dias'ów i całą ich służbę, bawiących się we-  
sóło.

— Cóż z tego, stary pilnuje prawdopodobnie domu.  
Przypadkiem, podstępnie rozmowę mło-  
dych paniczek, dowiedzieli się, że ich ojciec  
miał zamiar także odwiedzić przyjaciół w  
Clisson.

— Trzeba spróbować szczęścia — dowo-  
dził nieponie i z nadejściem wieczora puścił  
się w drogę ku wzgórzom.

Towarzyszyła im piękna Izabela, miała  
stać na czatach i umówionym sygnałem  
przestrzedz towarzyszek w razie potrzeby.  
Nie obawiali się wcześniejszego powrotu słu-  
żących, bo w szynku słyszeli ich mówiących,

Bilety wejścia w cenie po kop. 50 będą do  
nabywania przy wejściu do ogrodu.

Zarząd Schronienia żywi nadzieję, że in-  
stytucja tak potrzebna, jak Schronienie dla  
sług znajdzie poparcie dla zabawy, która ma  
zasilić nadzwyczaj szczupłe fundusze Schro-  
nienia.

Organizatorkami zabawy tej są panie: Ma-  
rja ks. Włodzimierzowa Czertwinińska, Zofia  
hr. Konstantowa Broel Platerowa i Marja  
Ewarystowa Strzemińska.

### WYSCIGI KONNE.

Wczorajsze gonitwy obejmowały 8 biegów.  
Gonitwa pierwsza nie odbyła się z powodu wy-  
cofania jednego konia. W II-ej, nagr. 800 rub.,  
wyciąg z plotami, dystans 2 wiorsty, 1-szy Grał  
Marek J. Nacwałowa, 2-gi Perkon S. Sonnen-  
berga. W III-ej, nagr. 1,500 rub., dyst. 2 w.  
100 sążni, 1-szy Afer M. hr. Zamoyńskiego, 2-gi  
Sorcillo B. Wielogłowski. W IV-ej, nagr.  
2,000 rub., dystans 2 w. 1-sza Violanta M. hr.  
Zamoyńskiego, 2-ga Judith M. Lazarewa. W V-ej,  
nagr. 800 rub., dystans 2 w. 1-sza Walkiria  
L. Grabowskiego, 2-gi Presto B. Wielogłowski-  
go. W VI-ej, nagr. 1,000 rub., dystans 2 w. 1-szy  
Le Sorcier J. Roszkego, 2-ga Diamantina L.  
Grabowskiego. W VII-ej nagr. 800 rub., dystans  
2 w. 1-szy Sarmata L. Grabowskiego, 2-gi Pod-  
łilpeki S. Sonnenberga. W VIII-ej, nagr. 600  
rub., dystans 2 w. 1-sza Iris L. Gawlikowskiego,  
2-gi Tajo E. Mysyrowicza.

### Zamieszkania.

— Roboty przy budowie mostu kolejowe-  
go na Prośnie pod Kaliszem posuwają się  
bardzo szybko. Prawie wszystkie materiały  
zwieziono już na miejsce budowy, rusztowa-  
nie ustawiono, składanie zaś mostu będzie  
rozpoczęte w przyszłym tygodniu.

— Fabryki cementowe w okolicach linii  
Iwangrodzko-Dąbrowskiej, oraz 6 towarzystw  
akcyjnych hutniczych w tej-że zwrociły się  
do ministerstwa skarbu z prośbą o pozostawie-  
nie poprzedniej taryfy na przewóz węgla  
w okręgu tej linii. Sprawę powyższą prze-  
kazano do departamentu spraw kolejowych,  
który zażądał niektórych wyjaśnień od rady  
zjazdu górników zagłębia Dąbrowskiego oraz  
od zarządu kolei nadwiślańskiej.

— Okazy na wystawie rolniczo-przemy-  
sławowej w Wilnie, poczynając od d. 14 lipca  
r. b., przewożone będą kolejami po taryfie  
zniżonej.

### Łódź.

— Z sporządzonego d. 14 stycznia r. b. wy-  
ciągu ksiąg ludności miasta Łodzi, okazuje  
się, że w dniu tym było w Łodzi 108782  
stałych mieszkańców, a 204488 niestałych,  
ogółem 313270 osób, w tej liczbie było 981  
wyznania prawosławnego, 147869 rzymsko-  
katolickiego, 80842 ewangelickiego, 80985  
żydów, 15 mahometan i 1578 baptystów.

— W poniedziałek r. t. Anopow, dyrektor  
wydziału naukowego przy ministerstwie skar-  
bu i rz. r. st. Malinin, zarządzający szkoła-  
mi handlowymi, dokonali rewizji w szko-  
le handlowej w Zgierz, w której byli obecni  
w szkole handlowej łódzkiej na egzaminach  
i posiedzeniu komitetu pedagogicznego tej  
szkoły.

— Jatkę miejską, znajdującą się na Nowym

że stary Girodias pozwolił im zabawić się do  
północy.

Interes nie przedstawiał trudności.

— Człowiek schylił się tylko potrzebuje  
po znaleźć — zachęcał Gabarit.

— W każdym razie należy być ostrożnym  
— przestrzegali Lahache.

Skradali się, obchodząc dom do koła; cały  
dwór był zamknięty z wyjątkiem okna w  
kancelarii.

— Co zrobimy ze skarbem, jeśli go znaj-  
dziemy?

— Zakopimy go pod jakim drzewem, a-  
by, wrzucić rewizji budy i wózka, nie nie zna-  
lezione.

— Tak, nie nie trzymać w rękach ani cho-  
wał w kieszeniach.

Zbliżyli się do drzwi wchodowych i za-  
dzwonili głośno.

— Śmiało poniterować, mój stary... jeśli  
jest kto w domu, to się zjawi.

— Poprosimy w takim razie o jałmużnę.

— Jeśli zaś nikt nie otworzy, wyjdziemy  
jak do własnego mieszkania.

— Muzyka naprzód!

Zadzwonił dwa razy, żadnej odpowie-  
dzi. Dom był pusty; znajdował się w nim  
tylko jeden człowiek: Girodias, ale Girodias  
nieżywy. Otworzywszy drzwi wytrychem,  
wesłi, nie zachowując żadnych środków o-  
strożności, do wnętrza. Byli pewni, że nie-  
bezpieczeństwo grozi im jedynie mogło od  
zewnątrz, a tam czuwała Izabela.

(d. c. n.).

*Juliusz Mary.*

53)

## PRZEZ ZEMSTĘ.

Izabela jednak, jak mówiła o sobie, nie  
była w ciemni bła.

— Ja za worek, ty za dworek — rzekła —  
nie mam grosza przy duszy, łatwo wam  
ofiarować zarówno dziesięć, jak i sto tysięcy  
franków. Żądam poważnego poręczenia.

Młodzi ludzie, nie przewidziawszy tej tru-  
dności, spojrzeli po sobie zakłopotani.

— Masz słusność matko... rozumiemy  
twoje obawy.

— Cóż zatem proponujecie?

— Nie mamy żądanych dziesięciu tysięcy  
franków.

— Domyślałam się tego.

— Znamy jednak osoby, którym chodzi o  
wyświecenie sprawy kradzieży w Clisson i  
które dadzą ci pieniądze.

— Zaprowadźcie mnie do nich.

— Będzie trzeba powrócić do Wandel.

— Pojadę tam chętnie; to piękny kraj.

— Pierwej musimy się porozumieć.

— W jakim względzie?

— Czy wiesz, gdzie ukrywają się Lahache  
i Gabarit?

— Wiem.

— Kiedy ich pani widziałaś?

— Nie dawniej jak onegdaj... potrzebowa-  
łam pieniędzy... odmówili... Nie chcieli dać



Rynku, od 14 lipca r. b. mają być zamknięte z rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego. Rzeźnicy dzierżawiący te jatki wnieśli podanie, by termin zamknięcia jatek sprofilowano do czasu pobudowania przez magistrat nowych jatek.

— Komitet ochronki I w d. 15 b. m. urządzi zabawę w lesie zgierskim.

#### Wypadki.

W ciągu doby ubiegłej wzywano Pogotowie do 84 wypadków.

Przy ulicy Nowolipie 48 zasiał nagle jakiś mężczyzna, lat około 25. Zawezwany lekarz Pogotowia, stwierdziwszy zatrucie, odwiózł go do szpitala św. Ducha.

Przy rogatkach Powązkowskich spadła z roweru i uległa złamaniu lewej nogi 20-letnia H. S. Niefortunną amatorkę sportu cyklowego przewiozło zawezwane Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Przy ulicy Leszno 95 napila się kwasu karbolowego przez omyłkę 30-letnia K. K. Zawezwane Pogotowie odwiózło ją do szpitala św. Ducha.

Do kancelarii cyrkulu III zawezwano Pogotowie do 32-letniej robotnicy W. B., która po bita, odniosła liczne rany tłuczone głowy, twarzy i rąk. W dwie godziny po opatrzeniu zawezwano Pogotowie na ulicę Żelazną 86 do W. B., która idąc upadła. Odwieziono ją do szpitala św. Ducha.

Przy ulicy Żelaznej 85, 21-letni rzeźnik S. G. otrzymał w bóje ranę w brzuch, zadaną nożem. Zawezwane Pogotowie odwiózło go do szpitala św. Ducha.

#### Literatura i sztuka.

\*\* W sobotę zamiast zapowiedzianych trzech komedji odegrana będzie na scenie teatru Letniego sztuka Kisielewskiego „Wścieci”, z p. Siemaszkową w roli Julki.

\*\* „Słodką dziewczyną” Reinhardta będzie najbliższą nowością operetkową tego teatru. Pierwsze przedstawienie w nadchodzącą niedzielę.

\*\* Teatr Ludowy przygotowuje jako najbliższe nowości: „Głośną sprawę” sześcioktówy dramat D'Ennery'ego i Cormona, znakomitą komedję Al. hr. Fredry w 4 aktach „Pan Jowialski” oraz melodyjną operetkę Offenbacha „Skrzypce zaczarowane”.

\*\* Zapowiadany na piątek wieczór Verdięgo w Dolinie Szwajcarskiej odczytano do przyszłego tygodnia. Na żądanie licznych wielbicieli twórczości Wagnera, najbliższy koncert kompozytorski w dniu 6 czerwca wypełnią efektywne wyjątki „Pierścienia Nibelungów”, „Okreśła-Widma”, „Tannhäusera” i t. d. Wiele zajęcia budzi „Pochód bogów do Walhalli”, „Jazda Walkirii”, oraz przepyszny „Marsz żałobny ze zmierechu bogów”. W sobotę „Symfonia patetyczna” Czajkowskiego, oraz „Gud wielkopiątkowy”, „Parsywała” Wagnera.

\*\* Wczoraj w Bagateli teatr Łódzki odegrał po raz pierwszy sztukę Briexa p. t. „Kołyska”; osób było dużo. Sprawozdanie odkładamy do jutra.

\*\* „Bańki mydlane” Ela (Kazimierza Łaskowskiego) wyszły z druku nakładem S. T. Szarego Zaleskiego. Pióro rzewnego grajka wiejskiego, niepospolitego piosenkarza i humorysty znane jest dobrze czytelnikom naszym, gdyż piosenki i żarty swoje drukował El przez czas dłuższy w „Kurjerze Polskim”, następnie zaś w „Kurjerze Warszawskim”. W książce znajdujemy kilkadziesiąt utworów, zgrupowanych w dwa działy: I „Wies” i II „Miasto”. Zbiorek poprzedza przedmowa Władysława Rabskiego, który nazywając go bukietem kwiatów prześlicznych, podnosi niewyczerpane bogactwo pomysłów i form artystycznych, wielką siłę plastyki, humoru, dowcipu i obserwacji „pierwszorzędnego piosenkarza”, Ela.

#### Nóż mojej żony.

Wesoła farsa, tłumaczona z francuskiego przez p. Henryka Morozowicza, rozpoczął wczoraj teatr lubelski przedstawienia w dawnym Bellevue.

„Nóż mojej żony” zawiera w sobie dużo scen i sytuacji komicznych. Zwłaszcza p. Morozowicz w roli męża pantofla, przyłapany przez żonę na schadzce—udaje paradię lunatyka, budząc wesołość wśród widzów.

Rolę żony, eks kokietki, która na starość zostaje prezesem nieskazitelnej cnoty, grała z powodzeniem p. Konarska. Doskonałą szansonetką Clorindą była pani Bogusińska. P. Bogusiński i p. Golińska odegrali z powodzeniem parę narzeczonych.

Na zaznaczenie zasługują również pp. Swaryczewski, E. Prochaska, Szatkowski i Galle. Całość kończy się dobrze. Numa wychodzi z teatru zadowolona i rozbawiona.

#### Z Doliny Szwajcarskiej.

30-stoletnią rocznicę śmierci Moniuszki zaznaczyła wczoraj Filharmonja koncertem, którego dwie części były poświęcone wyłącznie utworom naszego mistrza.

A więc usłyszeliśmy obok rzeczy tak znanych jak „Fantazja” i „Verbum nobile”, polonez ze „Strasznego dworu” (solo p. Waszka) lub mazury: ze „Strasznego dworu” z „Haliki”—utwory mniej grywane jak: „Elegja”—uvertura „Oudowna woda”—niezbyt zresztą interesująca, oraz Polonez poświęcony Alojzemu Żółkowskiemu, instrumentowany przez Noskowskiego. Piękna zawsze Bajka rozpoczęła część III koncertu—środek zaś stanowiła gienjalna w swej prostocie—a pod względem faktury (podwójna fuga w Finale) mało mająca w sobie równych symfonia C-dur Mozarta zwana „Jupiter”.

Publiczność licznie zapełniła obszerny ogród Doliny.

### Z ostatniej poczty.

#### Wydalenie polskich robotników.

Z Hanoweru nadchodzi wiadomość, że z obwodu Aurich wydano 350 polskich robotników rolnych, pochodzących z Galicji.

#### Powstanie w Chinach.

Biuro Reutersa otrzymuje z Hongkongu wiadomość o uderzeniu wojsk cesarskich na powstańców w południowym Kwangsi. Oddział wojsk, maszerujący na Nanning w celu obsadzenia tej miejscowości, napotkał u podnóża gór Wuczan oszańcowany oddział powstańców, którzy bronili się zacięcie. Dopiero użycie trzech dział Maksima i 2 armat dwunastofuntowych zapewniło wojsku zwycięstwo; powstańcy uciekli w góry. Przywódca ich, ranny odłamkiem granatu, dostał się do niewoli. Nazywa się on Hung-yu-gseug; odeślano go do Kantonu, gdzie wielekroć każe go zapewne stracić.

W trzy dni po tej potyczce powstańcy uderzyli na wieś, otaczając Nanning, zdobyli dwie, obwarowali się w nich i urządzili tam punkt zborowy. Mają być liczniejsi i lepiej uzbrojeni od wojsk chińskich. Dowodzi nimi niejaki Kwok, weteran z czasów powstania Tajpingów; on też podpisuje odezwy.

Kupcy europejscy nie ponieśli dotychczas strat wskutek powstania, bo handel odbywa się bez przeszkód aż do Wuczan. Chińczycy uważają położenie za groźne.

### TELEGRAMY.

**Berlin, 4-go. (T. wł. K. P.).** Jutro odbędzie się w izbie poselskiej drugie czytanie ustawy antypolskiej, wyznaczającej 250 mil. marek na kupno ziemi w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Przyjęcie ustawy w izbie można uważać za rzecz pewną.

**Londyn, 4-go. (T. wł. Kur. P.).** W przyszłą niedzielę odbędzie się w katedrze św. Pawła nabożeństwo dziękczynne z powodu zawarcia pokoju. Na nabożeństwie będzie obecny król, lord major i rada miejska; przybędą w strojach galowych.

W izbie lordów odbędzie się dziś posiedzenie, zwołane jedynie dla wysłuchania orędzia królewskiego o pokoju i dla uchwalenia dotacji dla Kitchenera.

**Pretorja, 4-go. (T. wł. Kur. P.).** Sekretarz wojenny Hamilton i kapitan Morke wyjechali wczoraj do Londynu, aby królowi Edwardowi przedłożyć podpisany traktat pokojowy.

**Utrecht, 4-go. (T. wł. K. P.).** Leyds i Fischer przybyli tu i odbyli osobną konferencję z Krügerem, który podobno zamierza wystosować do mocarstw notę, protestującą przeciwko zawarciu pokoju.

**Londyn, 4-go. (T. A. R.).** Król Edward wysłał następującą depeszę do lorda Milnera: Niezmiernie uradowany jestem z wiadomości o poddaniu się sił wojskowych Boerów. Dziękuję panu za misternie prowadzenie układów. Do lorda Kitchenera król telegrafował: Winszuję panu ukończenia działań nieprzyjacielskich, pozdrawiam waleczne wojsko, które doprowadziło do tak chlubnego końca ciężki i długi trud swój. Milner i Kitchener wyrazili królowi podziękowanie.

#### (Otrzymało w nocy).

**Petersburg, 4-go. (T. A. R.).** Wczoraj wyjeżdżały do Gieczyny 64 wychowanki instytutów i 93 wychowanki gimnazjów, które skończyły kurs, nagrodzone znakami honorowymi, oraz medalami złotymi i srebrnymi. W pałacu w Gieczynie Najjaśniejsza Pani Marja Teodorowna własnoręcznie wręczyła uczennicom znaki honorowe i medale, a prócz tego wszystkie nagrodzone miały szczęście otrzymać portret Najjaśniejszej Pani.

**Petersburg, 4-go. (Tel. Ag. Ros.).** Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji Czerwonego Krzyża. Wczorajem delegaci wyjechali do Moskwy.

**Kijów, 4-go. (Tel. Ag. Ros.).** Zarząd

miasta postanowił prosić ministra skarbu o dopuszczenie do narad kolejowych przedstawicieli miasta w celu rozpoznania sprawy przedłużenia linii kolejowej Petersburg-Złobin w kierunku do Kijowa, oraz rozpocząć starania o włączenie Kijowa do linii głównej Moskwa-Czerkasy-Odesa.

**Kijów, 4-go. (T. A. R.).** Zgorzała altana i cztery trybuny na torze towarzysztwa wyścigów konnych. Sezon wyścigów będzie przerwany.

**Moskwa, 4-go. (T. A. R.).** Dzisiaj na stacji Kuskowo kolei nięgorodzkiej, na pociąg towarowy wpadły dwa parowozy rezerwowe. Trzy wagony rozbito, oba parowozy uszkodzone, jedna podróżna nie mająca biletu zabita, dwie osoby ranione.

**Tientsin, 4-go. (Tel. Ag. Ros.).** Wczoraj przejechał tędy do Pekinu Wielki Książę Cyryl Włodzimierzowicz.

**Berlin, 4-go. (Tel. wł. Kur. Pol.).** W Izbie pruskiej zapowiedział minister Podbielski wydanie ustawy przeciwko pracodawcom, zrywającym kontrakty z robotnikami.

**Pekin, 4-go. (T. A. R.).** Wczoraj nastąpił pożar w koszarach francuskich, dzisiaj w austriackich, nie przynosząc wielkich strat. Są poszlaki podpalenia.

**Londyn, 4-go. (T. A. B.).** Kancelarz skarbu odrzucił projekt Nannotiego ocenia zamiast zboża innych przywożonych towarów.

#### Po zawarciu pokoju.

**Amsterdam, 4-go. (T. wł. Kur. Pol.).** Donoszą tu, że wódzowie boerscy, zgromadzeni na konferencji w Vereeniging, zgodzili się na warunki, dotyczący ukarania powstańców. Przykład, wówczas gdy Kitchener przyrzekł im na piśmie, że król w dniu koronacji wyda ogólną amnestję.

**Londyn, 4-go. (Tel. wł. Kur. Pol.).** W Transvaalu wschodnim dokona czynności odebrania broni gen. Hamilton, w zachodnim Walter Kitchener, w Oranji—Elliot.

**Londyn, 4-go. (T. A. R.).** „Times” donosi z Pretorji: ostateczne propozycje Anglii wywołały w Vereeningu wśród Boerów żywe rozprawy; większość mówców wyraziła silne niezadowolenie, zanim przyjęto warunki pokoju.

**Pretorja, 4-go. (T. A. R.).** Przy głosowaniu nad warunkami pokoju na naradzie Boerów w Vereeningu w dniu 30 maja za przyjęciem warunków angielskich głosowało 54 Boerów, przeciwko 6.

**Utrecht, 4-go. (T. A. R.).** U Krügera odbyła się narada z udziałem delegatów boerskich; delegaci następnie odbyli drugie posiedzenie z Leydsem; szczegóły posiedzeń niewiadome.

**Londyn, 4-go. (Tel. wł. Kur. Pol.).** Były angielski agent konsularny w Pretorji, Greene, obecnie poseł angielski w Bernie szwajcarskiem, notyfikować ma urzędownie Kruegerowi zawarcie pokoju i zaproponować mu powrót do ojczyzny pod warunkiem, że zgodzi się mieszkać w farmie swej w Rustenburgu jako człowiek prywatny.

**Bruksela, 4-go. (T. wł. Kur. Pol.).** Bawiący tu delegaci boerscy złożyli w ręce posła angielskiego przysięgę na wierność Anglii i powrócą do Afryki.

Nowoprzybywający prenumeratorzy miejscowi i zamiejscowi mogą nabywać początek części drugiej powieści „Przez zemstę” za kop. 20. Część pierwsza kosztuje kop. 30, z przesyłką kop. 45, za zaliczeniem zaś pocztowem kop. 55.

**Ajentura „Kurjera Polskiego” w Łodzi mieści się przy księgarni krajowej p. H. Świetlińskiego, Przejazd № 18.**

### Dział informacyjno-handlowy.

#### Targ zbożowy.

Warszawa, 4 czerwca.

Ceny na Placu Witkowskiego i na giełdzie.  
Pszemka wybor. 675—690 średnia 680—650  
Zyto wyborowe 480—485 średnie 465—470 Siano  
słoma — kop. za pud. Ziemniaki 150—180. Owies 380—410. Jęczmień — Groch

W wagonach na stacji Praga dr. zel. Teresp. za pud. Pszenica: wybor. 108—110, średnia 105—107, ordynaryjna 99—102. Zyto wyborowe 84—85 średnie 82—83, krajowe 80—81. Jęczmień brow. —, na kaszę 75—80. Owies wyborowy 106—110, średni 101—103, ordynaryjny 95—97. Groch: Victoria —, warzelny —, na paszę —, Gryka 92—100. Kasza jaglana 95—114 gryczana —. Uspokojenie ospało.

#### Kursa giełdowe.

Warszawa, 4 czerwca. Przekazy Banku Państwa: na Berlin 46.30 na Wiedeń 39.55 na Londyn 9.49 na Paryż 37.65

	zadano	placono
Listy Likwid. Kr. P. duże	100.—	—
Poz. Prem. I-ej Em.	472.50	—
Poz. Prem. II-ej Em.	362.50	—
Pozyczka Szlachecka	292.50	290.50
Nowa Renta Państwa	96.85	—
4½% Listy Zast. T. Kr. Z.	99.50	99.20
4% — — — — —	90.50	90.30
5% Listy m. Warsz.	100.45	100.15
4½% Listy m. Warsz.	94.75	94.55
5% Listy Łódzkie	93.20	—
4½% Listy Łódzkie	91.75	—
Starachowice	—	152.—
Pułkowsko	—	62.25
Lilpop, Rau	1750.—	—
Rudziński	—	675.—

**BUSKO** Dr Czesław Otto ordynator kliniki, praktykuje jak dawniej; willa „Wesoła”. 808

**Dr. M. Tuchendler** choroby skórne i weneryczne Królewska 49, od 4 do 6-ej. 960

#### KRONIKA POSMIERINA

Zmarli w Warszawie.

Irena Kaszewska, lat 28, żona urzędnika, pogrzeb z kosc. św. Krzyża, dziś o g. 5 pp.—Michał Dobrodziejew, lat 65, komisarz włościański, pogrzeb z dworca Wiedeńskiego, dziś o g. 2 pp.—Gabriel Korotki, lat 79, utrzym. krowiarnię, pogrzeb ze szpit. św. Ducha, dziś o g. 3 pp.—Jan Ostrowski, lat 53, nadkonduktor, pogrzeb z kosc. św. Florjana, dziś o g. 5 pp.—Karolina Gzamar, lat 46, żona sztełmacha, pogrzeb z kapł. szpit. św. Ducha, dziś o g. 9 r.—Stanisław Pakosiak, lat 31, zecer, pogrzeb z kosc. św. Antoniego, dziś o g. 6 pp.

### ADOLF DYGASIŃSKI

Literat i Pedagog.

opatrzone SS. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu d. 2-go Czerwca 1902 r. w Grodzisku, przeżywszy lat 68. Pogrzeb w głębokim smutku: córka, siostra i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele S-go Aleksandra dnia 6-go b. m. t. j. w piątek, o godz. 10-ej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i w tegoż kościele o godz. 5 po południu na cmentarz Powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

W dniu 24 Czerwca 1902 roku, odbędzie się według ostatniej woli ś. p.

### Zygmunta Margrabiego Wielopolskiego

złożenie serca Jego w grobach rodzinnych w kościele parafjalnym w Młodzowach o godz. 12 w poł. Na obrzęd ten i nabożeństwo żałobne Aleksander Margrabia Wielopolski krewnych, przyjaciół i życzliwych zaprasza.

W dzień oznaczony na stacji Jędrzejów Drogi Żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej pojazdy czekać będą o godzinie 9 rano.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.



KURJERSKIE 10 sztuk 3 kop.

Niniejszem mamy honor zawiadomić szanownych naszych konsumentów, że począwszy od 1-go Lipca 1902 r.

wszystkie etykiety papierosów II gat., muszą odpowiadać

ustanowionym przez władzę nowym wzorom,

więc na zasadzie tego zdecydowaliśmy zmienić zawczasu opakowanie „KURJERSKICH“ (10 sztuk 3 kop.)

Przytem nadmieniamy, że gatunek papierosów „Kurjerskich“ został

**— Znacznie ulepszony. —**

Fabryka Tabaczna Domu Handlowego **Braci Szapszał** w St.-Petersburgu.

⇒ Fabryka założona w roku 1873. ⇒

997

## Wyprzedaż HARMONJI

NIŻEJ CENY KOSZTU  
oraz innych instrumentów  
w Składzie Instrumentów Muzycznych

**O. HERDE,**  
MARSZAŁKOWSKA 123.  
TANIO, bo w podwórzu.

### ZAKŁAD

Siodlarsko - Galanteryjny

**W. KAZIBET**

w Warszawie

106 Marszałkowska 106.

Przyjmuje wszelkie obstarunki  
odnoszące się do mojej  
specjalności jako to: przy-  
bory podróżne i myśliw-  
skie oraz wyroby rymar-  
skie i galanteryjne przedmioty.

## Warszawskie Towarzystwo Akcyjne „MOTOR“

Marszałkowska № 23. Telefon № 491

dawniej

INSTYTUT SZTUCZNYCH WÓD MINERALNYCH

Aptekarzy Warszawskich

Poleca **WODY MINERALNE SZTUCZNE** i napoje gazowe, przygotowane na wodzie dystylowanej. **Kąpiele mineralne** w Łazienkach Akcyjnych na Zjeździe. **Sole do kąpieli mineralnych.**

WODA DYSTYLOWANA NA BALONY.



Z powodu przebudowy domu rozpoczęła się

## Wielka Wyprzedaż

po najniższych cenach:

nadeszłego transportu Wyżymaczek amerykańskich w najwyższym gatunku „Empire“ i „Columbia“. Kuchenek naftowych z knotami i szwedzkiej naftowo-gazowych „Primus“. Maszynki benzynowych i spirytusowych. Kłódki i zatrzasków amerykańskich. Maszynki do lodów. Łóżek żelaznych, umywalki oraz wszelkich Naczyni kuchennych.

932

Gustaw Wisnowski

108 Marszałkowska 108 (w przebudowanym domu).

Towarzystwo Akcyjne

## „ST.-PETERSBURSKIE LABORATORIUM CHEMICZNE“

(założone w roku 1860)

Izmańkowski prosz. № 27.

Medal Złoty Paryż 1900 r.

**WODA KOŁOŃSKA** podwójna.

**WODA KOŁOŃSKA** potrójna.

**WODA KOŁOŃSKA** № 4 (Ekstrakt)

dobroć, nieczem nie ustępująca wyrobom zagranicznym.

## OCET TOALETOWY

Różnorodność własności kosmetyczne tego preparatu uczyniły go niezbędnym artykułem toaletowym.

## KWIATOWA WODA KOŁOŃSKA

polecamy ostatnie nowości

**Trefle, Violette Antibe, Orchidea, Vera Violette, Hjaocint** kwitnący, **Bez kwitnący, Kwiat Jabłoni.**

**MYDŁO KWIATOWE** z silnym zapachem **25 kop.** kawałek.

**PERFUMY** najlepszego gatunku najmłodniejsze:

**TREFLE (BUKIET SZCZĘŚCIA)**

**VIOLETTE ANTIBE (65 kop. flakon).**

DO NABYCIA WSZĘDZIE.



Towarzystwo „St.-Petersburgskie Laboratorium Chemiczne“ wobec praktykowanych celem wprowadzenia w błąd publiczności rozmaitych podróbian pod firmą Towarzystwa, uprasza o zwracanie uwagi na to, że używana na blankietach, opakowaniach i etykietach firma zawiera się tylko w trzech słowach:

„St.-Petersburgskie Laboratorium Chemiczne“.

### ZAMKNAĆ OCZY I KUPIĆ

Za 4 rub. dzwonek elektryczny, 2 elementy, 2 przyciski, gruszka ze sznurkiem 300 stóp drutu z dołączeniem planu urządzenia po 75 kop. 1 rub. i 125 kop. za sztukę. „Oszczędność“ element do dzwonek elektrycznych hermetycznie zamknięty, napełniany czystą wodą, działa 1 1/2 do 2-3 lat rubli 31. **Nowość** kasa do drobnych oszczędności praktyczna, elegancko odrobiona na srebrne i złote monety. (Należy wymienić na jaką monetę ma służyć—rb. 5 kop. 75. **Zapalniczka elektryczna** z mikromi hermetycznie zamkniętymi elementami (srebrne nie warto) ozdobna w pluszu rubli 7 kop. 80. Rubli 1 kop. 80 **prawdziwe pistoletki brzości** z idealnie czystymi szklami. (Osoby z przewłoką raczą stare szkło, a nawet kawałek nadesła w liście). Zakładanie i reperacja dzwonek elektrycznych. Dzwonki drut. przyciski bardzo tanio. Wysyłka za zaliczeniem.

ADRES: Nowy-Swiat 23, Kantor J. MILLERA.

Redaktor i Wydawca: Ludwik Straszewicz.

## MEBLE

PRACOWNIA I SKŁAD MEBLI

p.f. „STANISŁAW“

poleca różne meble po cenach przystępnych.

ERYWAŃSKA № 14,

trzeci dom od rogu Marszałkowskiej.

## LAMPY BEZ SZKŁA



Nowowynaleziona naftowo-gazowa lampa. Świecznik P. pali się bez szkła, spokojnie i bez śwadu, jasnym płomieniem, zużywając w ciągu 12 godzin za 1 kop. zwykłej nafty, z kłosem mlecznym i kratką; zastąpić może kuchenkę; niklowana elegancko wykonana, wygodna do użytku domowego, oraz letnich mieszkań. Cena rubli 2, bez kłosa n. 1 kop. 50, z przesyłką do Rosji Europejskiej.

M. LEWIN,

Warszawa, Leszno № 102a.

### Drobne ogłoszenia.

**A. Gronkiewicz**, Królewska № 5. Potrzebni: pomocnicy buchaltera z praktyką, bufetowa, panna służąca, gospodyni wiejska. Pisarsk. gospodarzy, ogrodnik, gorzelniany mechanik.

**Dom murowany** wraz z ofiynami i ogrodem owocowo-warzywnym do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach, b. dobrze przystępujący i gotówki potrzeba b. mało. Wiadomość u właściciela Adolfa Wajsa, w Ostrowcu, gub. Radomska. 1000

**Małki** od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Ceny przystępne. Dzielna 9, m. 23. 1002

**Okazja** potrzebny Korozowo (poczt.) Lgub. Grodziska. Szczegółów udzieli miejscowy aptekarz. 987

**Meble** stołarskie, tapicerskie w wielkim wyborze wyprzedaży najtaniej, życzącym na raty. Nowy-Swiat 23.

**MOLE.** „Antimol bezwonny“ radykalnie zabezpieczający od moli. Cena 30 kop. Skład apteczny. 1659

**Ubezpieczenie** Najbardziej zapłacone ubezpieczenie wygląda jak nowe po ubezpieczeniu „Pianoniklem“. Cena 20 kop. Sprzedaż wszędzie. Skład główny: „Progress“, Długa 32. 1656

**„Pianoniklem“**, Warszawa, przesyłką pocztą. Cena 20 kop. „Progress“, Długa 32; skł. apteczne, apteki. 1460

## Ważne dla palących!

Na wystawach higienicznych w Paryżu, wyroby fabryki

## W. O. Stamboli

w Teodozji

(na południu Krymu)

odznaczone zostały złotymi medalami za wysoką ich dobroć.

Fabryka ulepszywszy jeszcze znacznie swoje wyroby, poleca je uwadze Sz. Konsumentów, a głównie papierosy:

**Łandysz** 100 sztuk 1 rubli, 10 sztuk 10 kop.

**Zagłoba** 100 sztuk 60 kop., 10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kopiejki.

**Fijołek** 100 sztuk 60 kop., 10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kopiejki.

Jednocześnie nadmieniamy, że korzystając z udzielonego nam odznaczenia, uznaliśmy za stosowne drukować na mundszuku każdego papierosa podobiznę otrzymanych **medali**, na które upraszamy zwracać uwagę. 887

## SANATOGEN

ŚRODEK

wzmacniający nerwy

— dla dorosłych i dzieci. —

Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez **Bauer & Comp.,**

Berlin,

S. O. 16.



235

PODWALE № 3.

MEŁOWA № 4.

## ZAKŁAD STOLARSKI

**HENRYKA ŁOPACKIEGO**

przyjmuje wszelkie obstarunki zarówno na roboty budowlane, jak i zwykłe stolarskie, meblowe, reperacje mebli, antyków, przeprowadzki, opakowania i wogóle wszelkie roboty w zakresie stolarstwa wchodzące po nader niskich cenach. Życzącym na rozpatry.

## SWIEŻA KAUKASKA WODA Esentucka № 4.

Wielkimi uznaniem cieszy się w leczeniu chorób nerw., pęcherza i kamieni moczowych, chronicznych, katarów żołądka, kiszki i organów oddechowych.

W zupełności zastępuje wody Salskie.

Nabywać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Skład dla gub. Królestwa Polskiego w Warszawie, ul. Leszno № 23,

u **prownika farmacji L. PRUSSAKA.** 989

**„Pianoniklem“** — znakomita roztwórka — znakomita roztwórka — znakomita roztwórka. Nie wymaga rozgrzewania — nie forsuje nóg, — polysk występuje natychmiast. Butelka 50 kop. Skład główny „Progress“, Długa № 32 i składy apteczne. 2994

Доволно Цензурою, Варшава 22 Мая 1902 г.

Druk M. Lewińskiego i S-yna, Jasna 2.









A.

Kartowicz J.

List do Józefa Nowińskiego. Polecenie do Sienkiewicza  
 spełnione — wyjechał on z Zakopanego, do Rąpach w  
 szwajcaryi — gdzie dla zupełnego spokoju — ma się zapisać  
 pod obcym nazwiskiem — O bawiecych tu Włosza —  
 wiekach — o tem że Chmielewski ma wrócić do War-  
 szawy, etc. z Zakopanego — 22 Czerwca — 1900 r.





22. 6. 900. Zakopane.  
(od 1 lipca: Nafeciois, pod Lublinem).

Zaczaj Sani,

Mówiłem f'eulicuw'ow', co mi  
Sani p'lecił; nie nie wiedział o plotce  
„Głosowej” i p'ryjł do wiadomości  
urządzenia. Wypieki, które mi Sani  
nadesłał, nadeszły po urzędniczym  
f'eulicuw'ow': właśnie 19. 6, w dzień.  
gdyś Sani p'racł list do mnie. Wp'e-  
chał do Bagaz w szwajcarski; po-  
stałby je na tam, ale mi mówić,

ie, dla zapewnienia spokoju,  
zapisać się w Reger pod obecną  
nazwiskiem, list mój przeto nie  
donedłby ręką jego, bo pseudonim  
nie znam. Z Regera samice  
wypędzić do Wietnami.

Czyż się czytał cokolwiek Ana-  
tola France ? Z rekomendacji Jia-  
kiewicza przeczytałam jego "L'anneau  
d'amiétyste" i zachwyciłam się, jest to  
głębożądna, ukształtowania i oryginal-  
ności tego planu ; zabieram ją  
do przeczytania drugiej powieści

jego, którą tu znalazłam: "L'été  
de nacre".

Młoda, wyjątkowa Polka  
jeszcze nie osiągnęła tego poziomu  
wzrostu; tymczasem z Warszawy  
bawia tu Majewscy, Erazmowski,  
Smoleński, Gostomski. Chętnie  
na jej dzień wróci do Warszawy, co  
wspierają, aby mu na dobre wyszło.

Z ja za tydzień podjeżdża do  
Warszawy; rodzina moja uda się  
na Litwę, a ja na Łódź i sierpień  
do Włocławka, a w wrześniu...



na 2 - 3 tygodni do Gorya.

Życzę, aby ciebie owa  
jakaś przedziwna siła i aby  
po "Godacie" wypiekał z pod  
pióra ścisłego cały rój rąskich  
ptaków...

Życzę ci serdecznie po  
zdrowieniu raz jeszcze.

Wiemy Słuch

J. Karłowicz.

do Józefa Nowina

2  
yfa.

ola

aby

od

skich

pa

ga

lowiq.

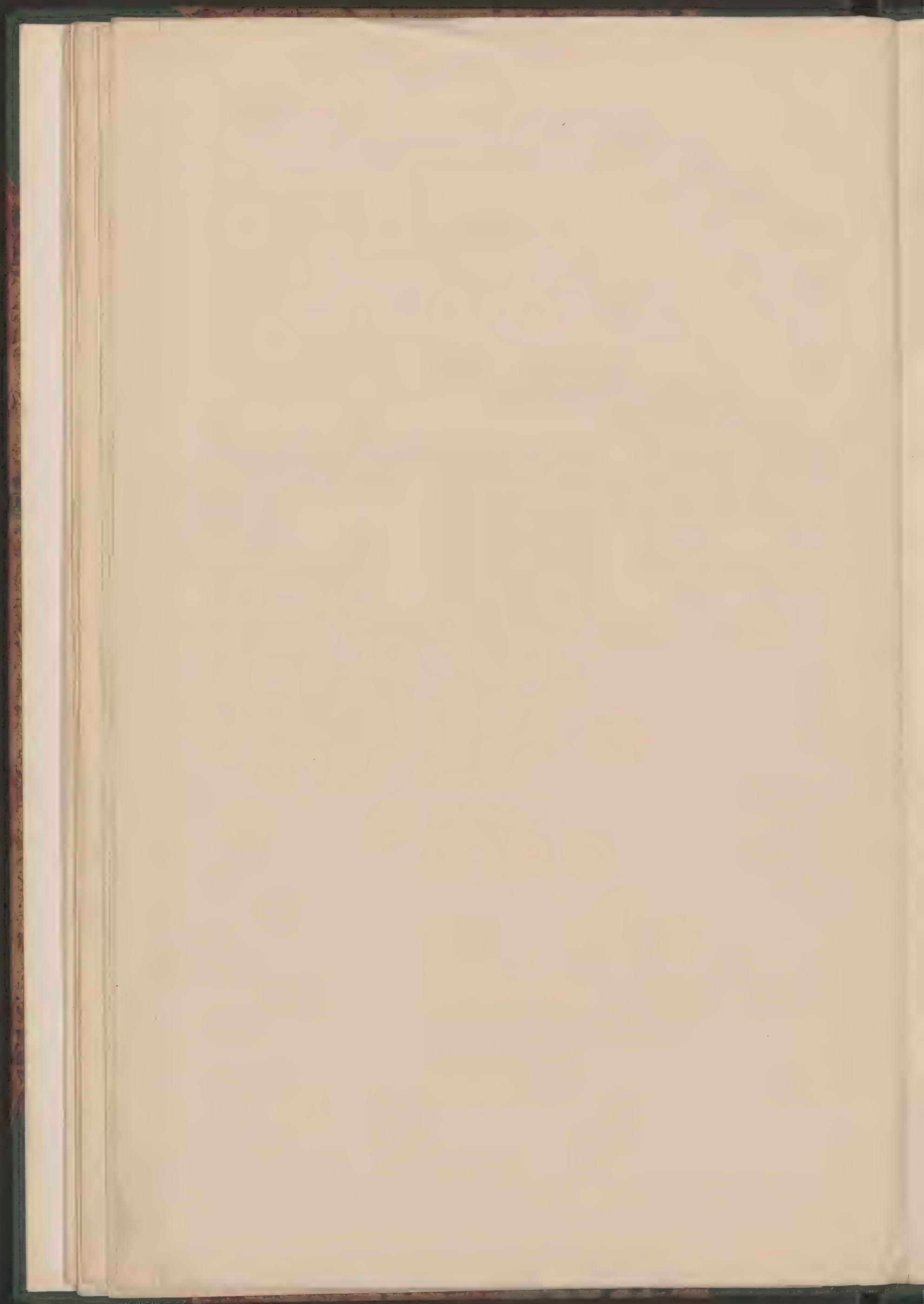
1820

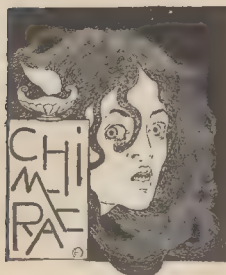




<sup>A</sup>  
Przesmycki. Leon  
 Redaktor Chimery

List do Józefa Nowińskiego, W interesie Literackim  
 z Warszawy. Ul. Książęca 17. — w r. 1901.





CZASOPISMO POŚWIĘCONE  
LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE  
LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, UL. KSIĄŻĘCA 7.

Przedmowa  
Majster Sztuki i Kupa  
na uśmiechu, a w końcu  
o hiszpańskim tryznie - i  
tęsknie do Sztuki  
właśnie do niej. Ma, wreszcie.  
no. Bóg, ażebyś miał  
Sztukę i sztukę i inne  
mi Sztuki. — Prawd-  
prawdą jest, że na  
kultury w odpo-  
wie, ale przede wszystkim



dygodnie byłam cho-  
ry - a potem w pa-  
dnie odrazu w cę-  
miałstwie zaległo-  
ści.

Przekazałam ci listy Dai-  
sky i Tędy wywa-  
ry nowego kwa-  
żenia. Przekazałam  
Futburskim dwo-  
mą oświadczyć spo-  
rządzenia maj-  
sterstwa niejako

L. P. [signature]

do Józefa [signature]

-  
g-  
-

-

-

-

-

-

-

ch.

Freemynchi 2



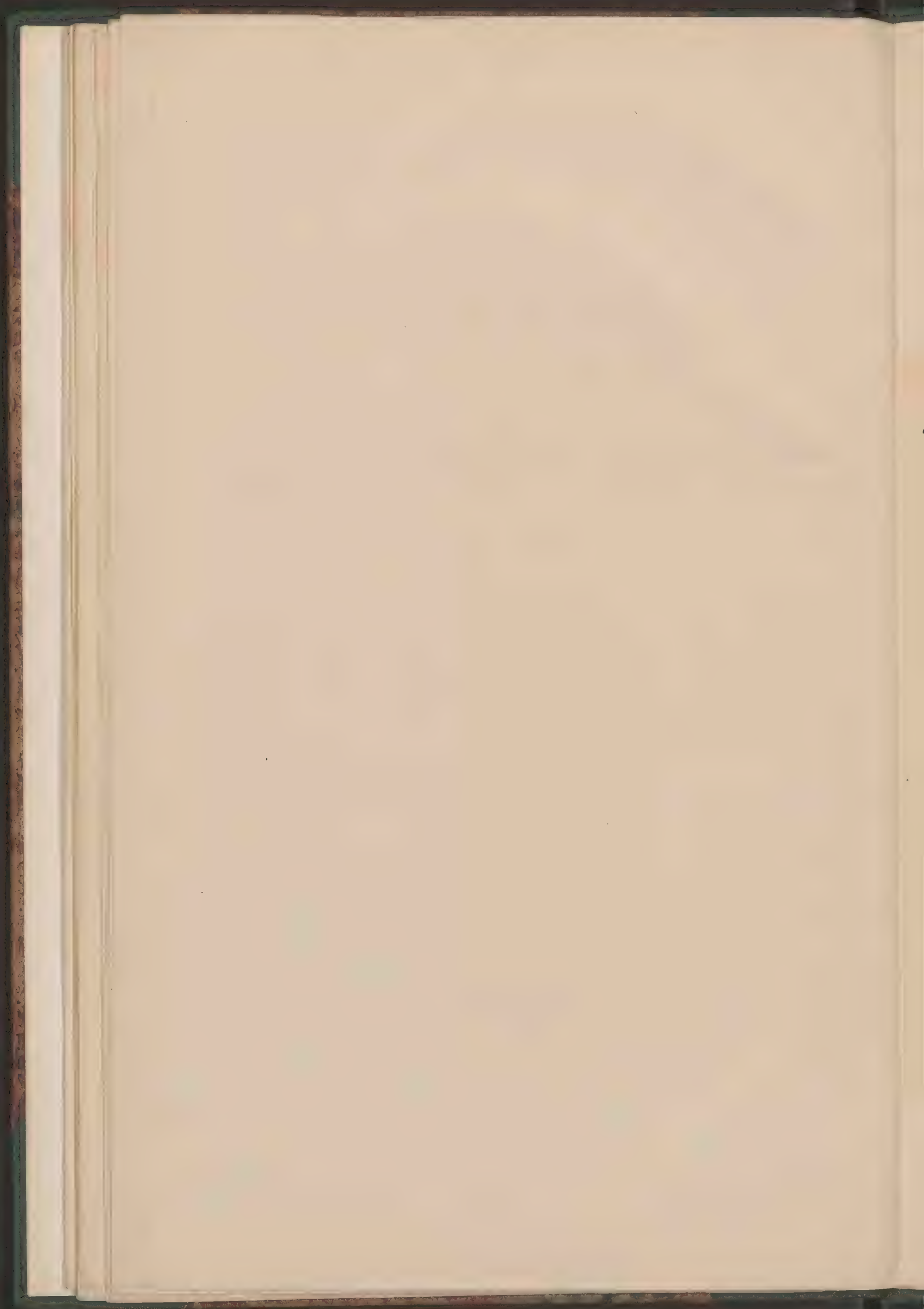




✠  
Nowinski Józefat. [1863-1896]  
 Powieściopisarz

Wierszyk dlaanny Janiny Górskiej —  
 W Zakopanem (Szatus.) 13 Kwieś — — 1901. r





61  
Draouana Paivis Zauiso!

Paivis las lub nymy, 'wige tae fordrarain  
Hig Paivis a bogou mowre.

Pryppuinajic hylko ~~Wied~~ den Paivis fowre:  
Lg ludie, ktorzy nawet eras tere tie odwiecia.

Prong wiewye, ze tupa tuzyl raurre zycelina  
Hig die Paivis ruxala.

Dajcie znae, ze wam dobre - duna uga cala  
Na wiesi "radoscia, hodie... mwie is wyspiwa.

Joseph Naurith

13. Viii. 07.

Zaxoane Galas.

de Young Library

